Nr. 206. SOBOTA 9 WRZEŚNIA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńhzy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej:* otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 złr.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: za wrzesień i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: za wrzesień i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Naczelny Dyrektor poczt nadał posadę ekspedyenta pocztowego w Dobrosinie ekspedytorce pocztowej Paulinie Klesiewicz.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 9 września.

Za drugim nawrotem odzywa się w prasie wiedeńskiej polemika na temat, czy unia osobista między Austryą a Węgrami jest możliwa. O stosowności i pożyteczności takiej zmiany niema w tej polemice najmniejszej wzmianki i to dostatecznie charakteryzuje jej czczość zupełną. I wartoż to rozprawiać o sprawie, z góry uznanej za szkodliwą, zgubną, nawet zabójczą dla państwa, o sprawie, której możliwość tylko z takim samym skutkiem może być wykazywaną, jak np. możliwość wielkiego trzęsienia ziemi. Jak jednostki tak i państwa popełniają czasem samobójstwa, więc za unią osobistą między Austryą a Węgrami przemawia takie same prawdopodobieństwo, jak za tem, że któryś z autorów artykułów polemicznych sprzykrzy sobie życie do końca b. m. i dobrowolnie kres mu położy. Komu porównanie to wyda się nadto drastycznem, niech z łaski swojej jednę krótką chwilę zastanowi się nad tem, że w monarchii austryacko-węgierskiej mają powstać dwa odrębne państwa z odrębnemi armiami i tekami spraw zagranicznych, że minister spraw zagranicznych w Budapeszcie popadnie w jakąś kolizyę z zachodnim sąsiadem Węgier, i że w skutek tego „król węgierski“ zostałby popchnięty w wypowiedzenie wojny „cesarzowi austryackiemu“! — Jestto niezawodnie ostateczna konsekwencya unii osobistej, ale w rachubę musi być wzięta, bo jest zawsze — konsekwencyą. Mając taką polityczną perspektywę przed oczyma, nie wiemy zaprawdę, czy ową polemikę wiedeńską o możliwości unii osobistej uważać należy za żart niewczesny, czy za poważną walkę sprzecznych opinii? Czas już zaprawdę, ażeby publicyści wiedeńscy pogrzebali tę sprawę w koszu redakcyjnym a początek powinni zrobić ci, którzy najpierw postawili twierdzenie, że unia osobista jest mrzonką nietylko zgubną, lecz nawet niemożliwą. Początek do nich należy dla tego, że zwolennicy przeciwnego zdania nie zdołali go dotąd w sposób przekonywający uzasadnić. Mówią oni bowiem, że sam fakt zawarcia prowadzonych obecnie rokowań o odnowienie ugody, byłby początkiem unii osobistej. Ależ unia osobista wymaga tak samo konstytucyjnego uporządkowania stosunków za pomocą osobnych ustaw, jak tego wymagała unia realna w r. 1867. Bez takich ustaw samo rozbicie się rokowań byłoby tylko początkiem anarchii państwowej. Jeżeli zwolennicy unii osobistej wyprowadzili powyższe zdanie z całą świadomością, to w takim razie sami zadali najdotkliwszy cios tej unii. Zrobili bowiem z niej synonim prostej negacyi i anarchii państwowej a tem samem wykazali jej szkodliwość tak dosadnie, że po tem wszystkiem nie potrzeba się się już spierać o jej możliwość lub o sposoby wykonania. Tej wrzawie wiedeńskiej o unii osobistej przysłuchują się Węgrzy z widocznem zadowoleniem, bo ztąd wysnuwają wniosek, że strona przeciwna popadłszy w nieporadność poniesie największe ofiary dla odnowienia ugody. Zadowolenie to oszołomiło nawet *P. Lloyd* tak dalece, że z wielką oględnością odzywa się o unii osobistej dając do zrozumienia, że Węgrzy odrzucają taką zmianę tylko w skutek wspaniałomyślnej troskliwości o dobro monarchii, gdyż własny interes inną wskazywałby im drogę. A niedawno, może przed dwoma tygodniami ten sam *P. Lloyd* cieszył się z tego, że Bogu dzięki Węgrzy wyleczyli się zupełnie z marzeń o unii osobistej, że ta mrzonka ulotniła się już nawet z głów polityków zaściankowych, że już nawet w miejskich kasynach politycznych została pogrzebaną. Miałżeby teraz *P. Lloyd* stawać się organem owych polityków zaściankowych i miejskich kasyn dawnego kroju?

Ks. Bismarck wstąpił w ślady marszałka Moltkego, i jak wielki wódz niemiecki milczy dziś zawzięcie we wszystkich językach europejskich, milczy mimo wszelkich sposobności do zabrania głosu w kwestyi europejskiego znaczenia, milczy mimo zewsząd wywieranego nań nacisku i zachęty, ażeby objawił swoją opinię i wolę co do sprawy wschodniej. Dotąd milczenie ks. Bismarcka mogło uchodzić za wyraz zupełnej obojętności Niemiec dla przebiegu sprawy wschodniej Ale obecnie mówić o tem nie można, skoro marszałek Manteuffel wysłany został do bawiącego w Warszawie cesarza rosyjskiego z osobistemi instrukcyami cesarza Wilhelma. Że instrukcye te dziś nie mogą być pozbawione charakteru politycznego, że osią ich jest sprawa wschodnia, o tem nikt nie wątpi. Marszałek Manteuffel znany jest jako dawny powiernik cesarza Wilhelma, używany do najdrażliwszych misyi, a jeżeli w tej chwili spadła nań znowu misya polityczna, to musi ona być bardzo ważną. Podróż bowiem do Warszawy nie mogła być przyjemną lub przynajmniej obojętną wycieczką dla starca ze zdrowiem steranem na pobojowiskach. Cesarz Wilhelm zaś jest tak łaskaw dla starego żołnierza swojego, że pewnie nie obarczałby go uciążliwem zadaniem bez ważnych powodów, bez przekonania, iż sprawa sama nie wymaga koniecznie podróży zręcznego i zdolnego powiernika z dawnych lat. Marszałek Manteuffel przed wyjazdem swoim do Warszawy, porozumiewał się z ks. Bismarckiem, z którym dziś zostaje w najlepszych stosunkach. Wszystko to jednak nie wystarcza tym, którzy chcieliby widzieć niemieckie cesarstwo na stanowisku dyktatorskiem w sprawach zagranicznych. Niemcy pobiły Francyę i wydarły jej dyktaturę europejską, więc teraz same powinny stanowić punkt oparcia dla wszystkich kwestyj europejskich. Tak argumentują zwolennicy dyktatury niemieckiej od pierwszego wybuchu zawikłań wschodnich, ale dotąd nie mogli tem trafić do przekonania ks. Bismarcka. Niemcy są dotąd wierne przyrzeczeniu, danemu po ostatniej zwycięskiej wojnie. W parlamencie oświadczył ks. Bismarck uroczyście, że cesarstwo niemieckie nie ma żadnych planów zaborczych, że cała jego przyszła polityka polegać będzie na pracy około utrzymania pokoju europejskiego. Kto wtedy w zapewnienia ks. Bismarcka nie zupełnie wierzył, tego musiało przekonać słynne zdanie Moltkego, że co Niemcy zdobyły w półrocznej walce z Francyą, tego bronić będą musiały pół wieku w ciągłem pogotowiu do wojny. Dziś postawa Francyi wobec Niemiec znacznie się polepszyła, nie budzi prawie obaw na wypadek cięższych zawikłań a mimo to książę Bismarck trwa w pokojowych intencyach tak silnie, jak w pierwszej chwili po zakończeniu ostatniej wojny. Hegemonia Niemiec w sprawach europejskich miałaby także po za granicami cesarstwa wielu zwolenników, którym zdaje się, że interesa pokoju europejskiego są wtedy najlepiej strzeżone, jeżeli około jednego państwa grupuje się cała Europa jak niegdyś około Francyi. Być może, że dyktatura Niemiec w sprawach zagranicznych nie okazałaby się w praktyce tak szkodliwą dla pokoju europejskiego jak dawniejsza dyktatura Francyi, ale zawisło to zupełnie od dobrej

---

12)

INTROMISYA LEKARZA

OBRAZEK Z ŻYCIA MAŁEGO MIASTECZKA

Przez Autora

„KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA“

V. U Prezydenta.

(Ciąg dalszy.)

Nie było co robić, pan doktor musiał zjeść wszystko, musiał wypić kilka szklanek herbaty z arakiem i spożyć kopiasty talerz faworków, smażonych własną rączką panny Bini.

Po kolacyi zaraz, pan Srokowski zaproponował tańce; burmistrzowa przepraszała wprawdzie doktora, że dotąd nie mają jeszcze „instrumentu“, lecz usłużny nauczyciel zastąpił muzykę spiewem przy akompaniamencie gitary, a jeden z wyrostków pani prezydentowej wybijał huczący takt na drugiej stronie mosiężnej miednicy. Nasz bohater, który po tak sutej kolacyi nie był w stanie się poruszać, wyciągnięty był przez płeć piękną z za stołu i musiał obwalcować wszystkie damy, a nawet samą gospodynię domu. Srokowski i expedytor pocztowy hasali do upadłego...

— U nas kochany panie konsyliarzu, zawsze taka zabawa bez ceremonii — zapewniał ledwie dysząc Srokowski w czasie antraktów — jak się bawić to bawić...

— Od powietrza, głodu... i takiej gościnności zachowaj nas panie — powtarzał nasz młody Eskulap, rozbierając się na spoczynek w swojem mieszkaniu. Wszystkie suknie przepocone przylgnęły mu do ciała, a czując omdlenie nóg, ciężar w żołądku i ogólne znużenie zakonkludował, że bądź co bądź, towarzystwo panny Idalii daleko przyjemniejsze. Usypiając miał przed sobą aksamitne rzęsy panny aptekarzówny, z pod których błagalno-filuterny wzrok zdawał się zachęcać go i zarazem odpychać od siebie...

Na drugi dzień, jeszcze spoczywał w łóżku kołysany wspomnieniami doraźnej wczorajszej muzyki, gdy wpada do niego zadyszany Kowalski.

— Kolego, panie, ratuj!

Smolny zerwał się na równe nogi.

— Co się takiego stało?... czy panna Idalia zachorowała?...

— Jeszcze gorzej szanowny panie, zrobiłem głupstwo, powiem nawet podłość — i jeżeli pan masz iskierkę litości i pobłażania, musisz mię wyratować z tego nieszczęśliwego położenia. Na miłość Boską proszę — mówił składając ręce — wstawaj czemprędzej i pójdź ze mną; otrułem kobietę... Jeżeli spóźnimy kwadrans czasu, jestem zgubiony...

Pan Józef w mgnieniu oka był gotów; wybiegli więc na ulicę.

— Panie Smolny — mówi przestraszony Kowalski, biorąc doktora pod rękę — nie jestem doktorem!... Na wiosnę tego roku poznałem w Warszawie pannę Idalię i pokochałem; a że ojciec jej zdecydował koniecznie wydać ją za mąż za doktora medycyny, ja namówiony przez ciotkę moją Świerkowską, przybyłem tu wczoraj w charakterze lekarza...

— Za wiele odwagi, za wiele...

— Powiedz pan nikczemności... Dziś rano wezwano mię do chorej żony tutejszego rewizora akcyznego; nie było rady odmówić, poszedłem i posunąłem się dalej bo napisałem receptę, a raczej przepisałem kopię z innej, którą mi ciotka wczoraj na wszelki przypadek wręczyła. Sądziłem, że niedopuszczę jej użycia, że w razie potrzeby ją odebrać napowrót; tymczasem skrupulatny rewizor poszedł sam do apteki, dopilnował roboty i dał zażyć... Ot tu na piętrze leży i umiera nieszczęśliwa ofiara mojej... mojej...

Wpadli obadwaj do mieszkania rewizora. Rzeczywiście biedna suchotnica dostała gwałtownych wymiotów, których niczem pohamować nie było można. Pan Józef wziął się energicznie do ratunku, sam Kowalski pobiegł do apteki po lekarstwa, zrobiono ciepłe okłady, dość że po pół godziny starań chora uspokoiła się nieco i zasnęła.

— Otóż to panie jest alleopatya — rzecze z pogardą rewizor — piękne rezultaty panie doktorze — mówił dalej biorąc go za ramię — psu mojemu nie śmiałbym zapisać podobnego lekarstwa!

Smolny jak mógł tłumaczył mniemanego kolegę, dowodząc szczególniejszego usposobienia pacyentki, jednak był tyle przezornym, że wychodząc zabrał z sobą flaszeczkę z lekarstwem...

— Do śmierci panu nie zapomnę tej przysługi, jaką mi wyświadczyłeś — szepnął rozrzewniony Kowalski ściskając rękę doktora. — Zmiłuj się powiedz, że nie umrze?...

— Co do tego bądź pan spokojny.

— Wracasz mi życie... od dwóch godzin myślę, że zwaryowałem. Nie chcę nic, nie chcę... jadę natychmiast.

— Wprzódy musimy jeszcze jakim bądź sposobem wydobyć oryginalną pana receptę z apteki... spieszmy dopóki nie zobaczy jej sam aptekarz. Recepta sama nie byłaby tak szkodliwą, owszem pomocną na uspokojenie nerwów, ale zmieniłeś pan widocznie dozę nie znając znaków wagi aptekarskiej.

— Patrz pan — woła przestraszony Kowalski — już zdąża do rewizora ten gruby doktor Grzywiński ze swoim przyjacielem, może być awantura, spieszmy.

Szczęściem, że w aptece nie było jeszcze gospodarza, tylko w salonie przedzielonym pokoikiem od apteki słychać było podniesiony głos jego i głos dwóch kobiet prowadzących nader ożywioną rozmowę.

Nie tracąc czasu Smolny, usiadł przy biórku i na poczekaniu napisał inną receptę tego samego rodzaju jaka była Kowalskiego, lecz zaopatrzył ją swoim podpisem. Uczeń aptekarski zajęty w laboratoryum, nie uważał, jak doktor wyciągnąwszy z pod przycisku bazgraninę Kowalskiego, włożył na to miejsce swoją, opatrzywszy ją tym samym numerem.

— Teraz jesteś pan bezpieczny — rzecze oddając mu *corpus delicti* — całą winę muszę przyjąć na siebie za niewłaściwość lekarstwa... i spodziewam się, że to będzie dla pana nauką.

— Dobroczyńco mój! — zawołał w uniesieniu Kowalski — upadłbym ci do nóg, gdybyś pozwolił. Panie, jesteś szlachetny, więcej niż zwyczajny człowiek szlachetnym być może... — I uściskał go serdecznie z oczami łez pełnemi...

Tymczasem w salonie odbywała się innego rodzaju scena, której ciekawym świadkiem była panna Idalia ukryta w pokoiku przedzielającym aptekę od salonu, a tym sposobem miała również sposobność słyszenia rozczulających podziękowań Kowalskiego.

Pan Bonawentura chodzi wielkiemi krokami po salonie z pochyloną głową i zanurzonemi w obu kieszeniach rękami: na kanapie siedzi godna małżonka w eleganckim rannym negliżu, a obok na fotelu pani Świerkowska...

— Koniec końców, co pan masz przeciw niemu?

— Co ja mam, co ja mam... — powtarza zakłopotany, nie przestając chodzić

woli i pokojowych intencyi ks. Bismarcka. W samej hegemonii jednego państwa nie spoczywa bynajmniej gwarancya pokojowa, lecz owszem tkwiłoby w niej źródło wiecznych niesnasek i wzajemnej nieufności, która zwłaszcza dziś łatwo wytworzyć by mogła koalicye z celami wojennemi. Przymierze trzech mocarstw jest teraz i będzie nadal bez porównania lepszą rękojmią pokojową niż hegemonia któregokolwiek z sprzymierzonych mocarstw.

Antiturecki prąd wzbiera w Anglii tak silnie, że dziś można już mówić o upadku obecnego gabinetu jak o rzeczy nietylko możliwej lecz nawet dość prawdopodobnej na wypadek, gdyby wczesnem skierowaniem polityki na inne tory nie pokrzyżował planów stronnictwa liberalnego. Bo że stronictwo liberalne nietylko staje na czele tego prądu lecz jest nawet jego twórcą, to nie ulega wątpliwości, skoro Gladstone i Bright tak daleko się zapędzili w tym kierunku. Czy zmiana opinii w Anglii wpłynie niekorzystnie na dzieło pokojowe w Belgradzie i Stambule? Z Belgradu wysyłają teraz do Anglii telegramy dziękczynne, z których tchnie pewna otucha a tem samem nadzieja interwencyjna. W Stambule natomiast niełaska angielska wcale nie budzi popłochu, bo Turcy mają snać przekonanie, że silniejszym jest interes polityczny niż głos miłosierdzia, a Anglii zawsze interes polityczny nakazywać będzie obronę Turcyi. Byłoby to dość fatalnem dla sprawy pokojowej, gdyby nie ta okoliczność, że obecny prąd antiturecki w Anglii nie jest niczem innem jak tylko powrotem na drogę, którą Anglia porzuciła w chwili, gdy odmówiła swojego przystąpienia do memoryału berlińskiego. Jestto więc powrót na drogę, która najpewniej wiodła do celu pokojowego i w razie harmonii z Anglią mogła już przed trzema miesiącami bez wojny z Serbią ulżyć niedoli chrześcijan tureckich. Ale Cavourowie belgradzcy musieliby chyba popaść w zupełne zaślepienie, jeżeliby na prawdę z Anglii oczekiwali Napoleonów dla swoich planów.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 7 września.

℥ Przykre wrażenie sprawiła tu wszędzie prawie autentyczna wiadomość, że Turcya odrzuciła żądanie mocarstw w sprawie zawieszenia broni. Przewidywano wprawdzie, że Turcya będzie robiła trudności, obawiając się następstw dłuższego rozejmu, ale nie spodziewano się stanowczej odmowy. Żądania i warunki pokojowe, jakie Turcya postawić miała, także nie są tego rodzaju, aby można oprzeć na nich nadzieję bliskiego zawarcia pokoju. Ponieważ za Turcą obecnie żadne nie stoi mocarstwo, albowiem i Anglia widzi się sparaliżowaną przez agitacyę mityngów, więc widocznie rząd turecki gotów spuścić się na własne siły i postawić wszystko na jedną kartę. Mocarstwa europejskie zapewne nie omieszkają jeszcze raz powtórzyć swych przedstawień, ale bądź co bądź, zaprzeczyć trudno, że sytuacya europejska nie przestała być niepokojącą i że coraz bardziej liczyć się trzeba z dwoma ważnemi czynnikami, z staroturecki uporem i fanatyzmem, tudzież z zapałem narodowym w Rossyi. Dyplomacya europejska robi wszelkie wysilenia, aby dwa te czynniki nie zetknęły się z sobą.

Fakt, że cesarz rossyjski zamianował wysłanego do Warszawy niemieckiego marszałka hr. Manteufla właścicielem pułku, ma w tej chwili pewne znaczenie polityczne ze względu na niezwykłe sympatye tego wodza-dyplomaty dla związku trzech cesarzy. Widocznie missya generała Manteufla zadowoliła cesarza rossyjskiego.

Najj. Pan udaje się jutro lub pojutrze z Schönbrunnu na manewry do Węgier i Siedmiogrodu. To jest pewnem. Doniesienia o dalszych zamiarach Najj. Pana, mianowicie o podróży monarchy do Galicyi na manewry pod Gródkiem, polegają na domyśle. Ponieważ o dalszym programie Najj. Pana po manewrach węgiersko siedmiogrodzkich nie wiadomo nic stanowczego, przeto niepodobna domysłów powyższych ani potwierdzić, ani im zaprzeczyć.

Jakby za mało teraz było tematów do dyskusyi dziennikarskiej, zawiązał się w gazetach spór teoretyczny o „unii osobistej", o jej wartoś i i o sposobie przeprowadzenia tej formy organizmu państwowego. Niemożebną ona nie jest, jak słusznie pisaliście, ale tylko w takim razie, jeżeli obie strony zgodziłyby się na unię osobistą, naturalnie w zgodzie z rządami i z koroną. Ale jednostronnie unia ta żadną miarą nie da się przeprowadzić. Omijając niewątpliwy opór korony, to Węgrzy nie przystaną na unię osobistą, jak widać z dzienników węgierskich. Pocóż więc wystrzelać naboje, pocóż cały nacisk kłaść na propozycyę, niedającą się urzeczywistnić, a zatem nie zdolną przestraszyć nikogo? W każdym razie z wielką ciekawością wyglądają tu przyszłej sesyi Rady państwa i sejmu węgierskiego, a *Volksfreund* wciąż wzywa Czechów, aby pojawili się w Radzie państwa i połamali szyki obozu wiernokonstytucyjnego.

Konstantynopol, 5 września.

☽ W państwie takiem, jak Turcya, teokratyczno absolutnem, osoba sułtana jest wszystkiem. W całej też dziś Europie sam tylko padyszach może na prawdę powiedzieć: *l'Etat c'est moi!* Do zmiany więc każdego sułtana należy w Turcyi kapitalną przywiązywać wagę, zwłaszcza, jeżeli taka zmiana nie nastąpiła naturalnym biegiem wypadków. W takim bowiem razie przypuszczać koniecznie wypada, że rządy poprzednika nie odpowiadały potrzebom kraju i czasu, i że następca jego, chcąc złemu zaradzić, zaprowadzi jeżeli nie radykalne, to przynajmniej ważne jakieś zmiany. W Turcyi rządy przeważnie są osobiste, zmiana więc osób przy sterze państwa najpierwszą odgrywa rolę i równa się zmianie systemu. Dlatego też najwięcej zależy na tem, jakiemi osobistościami nowy sułtan otoczy się od razu.

Tego też przedewszystkiem ciekawą była publiczność stolicy. Pierwszym aktem publicznym nowego sułtana, było udanie się jego w piątek na modlitwę, czyli na *Selamlik* do *dżamii* Ejuba, skąd popłynął do słodkich wód europejskich, gdzie się znajdują i pałace i wspaniałe parki sułtańskie. Po spożytem w towarzystwie najwyższych dygnitarzy śniadaniu, powrócił ztamtąd lądem do pałacu na Dolma bagcze.

Nazajutrz w sobotę ogłosiły pisma tureckie, że albo tego jeszcze dnia, albo w niedzielę publikowanym będzie w Porcie nowy *Hat* nowego sułtana. Czekaliśmy niecierpliwie tego ważnego dokumentu, boć to manifest i program nowo inaugurowanych rządów. Ale minęła i niedziela, *Hatu* nie ogłoszono!

W poniedziałek doniosły ranne pisma tureckie, że tego dnia, o godzinie 5 po turecku, jak na teraz około naszego południa, odbędzie się w pałacu na Dolma-bagcze uroczystość *Bi-aatu*, czyli składaniu sułtanowi hołdu, który się odbywa przez pocałowanie poły jego ubrania i to tem niżej, im wyższy dygnitarz. Tą razą przypuszczeni byli do tego zaszczytu tylko urzędnicy cywilni i duchowni, aż do stopnia *sanije*, równego ze stopniem wojskowym podpułkownika.

Co do zmiany dostojników dworskich — otwarte pole domysłów, konjunktur, kombinacyj. Dwa głównie nazwiska, o ile wyrozumieć mogłem, wypływały na wierzch na Wielkie Wezyrostwo: Mahmuda baszy i Midhata baszy. Czy Mahmuda *Mahmudowa*? Nie chciano temu jakoś dawać wiary — a godzono się raczej na Midhata i to tem chętniej, że on już od dwóch dni zastępuje W. Wezyra o tyle, że przewodniczy i prezyduje na radzie ministrów. Wielki Wezyr Mehmet Ruszdi basza, zasłabł bowiem i za mknął się w swoim *jali* (pałacyku nad Bosforem) i od kilku dni jest niewidzialnym. Przewodniczenie zaś Midhata na radzie ministrów uważają niektórzy za wstęp do Wielkiego Wezyrostwa.

Co do Mahmuda baszy, to ci, którzy na żaden sposób nie chcą przypuścić, żeby to miał być Mahmudów, wolą się domyślać, że tu mowa o innym Mahmud baszy (Damad) dzisiejszym ministrze handlu, krewnym, a podobno szwagrem sułtana i jego najpoufniejszym przyjacielem, którego do najwyższych, jak pisze *Stamboul*, chce wynieść godności. Ten to więc Mahmud basza będzie może W. Wezyrem.

Turquie zapewnia, że na ostatniej radzie ministrów, zgodzono się nareszcie na redakcyę *Hatu*, i że to będzie coś — nadzwyczajnego — niewidzianego i niesłyszanego dotąd w Turcyi. Trochę cierpliwości — a doczekamy się przecie tego dziwa.

Nim skończę, nadmienić muszę że z soboty na niedzielę urodził się sułtanowi Abdul Hamidowi syn, tak samo, jak księciu serbskiemu Milanowi, przy huku dział pod Aleksynicą. Tak odtąd miasto to będę nazywał, i takby je również i *Gazeta Lwowska* drukować powinna, bo tak zowią je Serbi, a nie Aleksinaczem. (Szanowny korespondent myli się, Serbi mówią: *Aleksinac*; Prz. Red.)

Dotychczasowy kajmakan seraskiera (zastępca ministra wojny), Redif basza, został samoistnym ministrem wojny. *Serdar Ekrem*, t. j. naczelny wódz, Abdul Kerim basza, zachowując to dostojeństwo, ozdobionym został, jak donosi *Stamboul*, gwiazdą brylantową *Medżidyi*, a jak *Levand Herald* twierdzi, brylantową dekoracyą Osmanii.

SPRAWY MONARCHII

Czytamy w *Wiener Abendpost*: „Wobec dyplomatycznej akcyi, która celem przywrócenia pokoju rozpoczęła się w Konstantynopolu, stanowisko Anglii stanowi przedewszystkiem przedmiot szczegółowej dyskusyi publicystycznej. W ogóle wzmacnia się mniemanie, że gabinet angielski uwzględni zwrot objawiający się w opinii publicznej od chwili zamordowania konsulów w Salonice i od nadejścia sprawozdań o stłumieniu powstania bułgarskiego, że dalej gabinet ten zmodyfikuje stosownie do potrzeb chwili zastrzeżenia swoje wobec polityki trójcesarskiego przymierza. Artykuł *Schlesische Ztg.* wyjaśnia liczne powody, które uzasadniają to przypuszczenie a zarazem zwraca uwagę na umiarkowane i wierne przymierzu stanowisko Rossyi, która wzmacnia nadzieję, że w sprawie pokojowej da się osiągnąć zupełne porozumienie mocarstw europejskich. „Według półurzędowych komunikatów z ostatnich dni — tak się kończy ten artykuł — gabinet rosyjski mimo wielkich zmian nie przekracza i dziś materyalnie żądań, którym dała wyraz berlińska konferencya za zgodą całej Europy z jedynym wyjątkiem Anglii. Formalnie zaś uważa gabinet rossyjski drogę, którą ma iść dyplomacya za kwestyę otwartą. Mniemamy, że wśród takich okoliczności osiągnięcie porozumienia między mocarstwami europejskiemi, któreby zapomocą zupełnego lub częściowego rozwiązania kwestyi, przynajmniej pokój europejski zagwarantowało, nie jest zadaniem zbyt trudnem do osiągnięcia. Jeżeli mocarstwa będą zgodne ze sobą, to w takim razie trudności nie zdoła sprawić ani Turcya ani Serbia lub ewentualny opór Sułtana."

— Jak donosi *Presse*, skończyły się już rokowania między ministerstwem spraw zagranicznych a rumuńskim rządem w sprawie zaprowadzenia podatku osobistego co do austryacko-węgierskich poddanych w Rumunii. Rząd rumuński odstąpił od zamiaru nałożenia państwowego i komunalnego podatku na tych poddanych. Będą oni opłacać tylko podatek od zmiennego dochodu.

— Powtórzona przez nas wiadomość o założeniu nowego towarzystwa politycznego w Spalato (*Narodni Napredak*) została zaprzeczoną przez *Pol. Corr.* Zaprzeczenie to zapisujemy dla tego, że owemu towarzystwu przypisywano bardzo niebezpieczne dążenia polityczne.

— Od dawna poruszoną była w izbie deputowanych kwestya, do którego z ministrów, handlu czy oświecenia, należy kierownictwo szkół przemysłowych. Jak donosi *Pol. Corr.* obaj ministrowie porozumieli się w tej mierze w ten sposób, że ministrowi handlu podlegać mają szkoły specyalne dla pewnych działów przemysłu przeznaczone i oparte na praktycznej instrukcyi. Do ministerstwa oświecenia zaś należeć będą szkoły przemysłowe, w których według planów organizacyjnych i naukowych przeważa teoretyczna, ogólna nauka.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Plotki o Rosyi.)

Do *Pol. Cor.* piszą z Petersburga: Dowiaduję się ponownie z zachodnio-europejskich gazet, że armia rosyjska posuwa się ku zachodowi i południu, że rezerwy zostały powołane do broni i w końcu że zdumiewające robią się przygotowania do wojny. O tem wszystkiem nikt tu nic nie wie, a jeśli w rzeczy samej wojska gdziekolwiek są w pochodzie, to każdy jest przekonany, że to tylko pojedyncze brygady i dywizye wracają z ćwiczeń do garnizonów. Gdyby w rzeczy samej robiono przygotowania do wojny, wiedzianoby o tem za granicą dokładnie. Tutaj bowiem równie trudno utrzymać takie rzeczy w tajemnicy jak w którymkolwiek kraju na zachodzie. I tak wiedzą tu

---

dalej. — Ja sam nie wiem co ja mam — rzecze zatrzymując się przed panią Świerkowską i podnosząc głowę do góry — ale nie chcę...

— Bonusiu serce moje, dla czego?

— Dlatego że nie chcę... nie podoba mi się to wszystko mocium dziu, a i ta poprzednia sekretna znajomość z Idalką w Warszawie jeszcze bardziej mi się nie podoba. Ja powinienem był o tem wiedzieć...

— Bonusiu, co tobie się stało, zkąd taka mowa?...

— *Stibiata, destilatum* — powtarza machinalnie kręcąc głową — lichy doktor mocium dziu i kwita!

— A wczoraj było co innego?

— Z dobrej familii, przepada za Idalką... ona mu sprzyja... panie Bonawenturo nie rób tych dwojga dzieci nieszczęśliwemi — błagająco mówi Świerkowska, gdy pani aptekarzowa kilkakrotnie już przykładała i odejmowała chustkę od oczu..

— Zresztą poczekajmy... niech tu po będzie... niech go poznam bliżej, cóż tak mościa pani nagłego?

— Tak, nic nagłego — powtarza szlochając aptekarzowa. — Idalka ma lat dwadzieścia dwa, mnie już nie wiele zostaje chwil w tem życiu... tak, czekajmy jeszcze, niech zostanie sierotą.. niech... — i dalsze łkanie przerywa jej mowę...

— Wśród tylu konkurentów doktorów— dodaje z uporem Świerkowska — zaręczyny Karola będą hasłem dla wszystkich do odwrotu..

— Ależ radca pani dobrodziejko, radca, który poleca tego drugiego! — zawoła podniesionym głosem aptekarz. — Gdybym był wiedział o tej znajomości, byłbym nie robił starań, a teraz ja mocium dziu nie mogę odmówić radcy..

— Możebyś mu i Idalkę oddał?

— Możebym i oddał — odpowiada zamyślony.

— Ach, ach! niedobrze mi, wody!

— Serce moje Horciu! — krzyknie naraz przybiegając na ratunek aptekarz. — Już nie desperuj mocium dziu tego... Horciu życie moje... nie mogę...

— Tak zabijaj pan najzacniejszą kobietę, zabijaj szczęście dwojga młodych ludzi! — woła Świerkowska odpychając bez ceremonii aptekarza od żony, i podstawiając pod nos mdlejącej flakonik z perfumami...

— A dajcież mi czysty pokój kobiety! krzyknął porywając się za włosy aptekarz — żeńcie, zaręczajcie... miłosierdzie Boże... bierzcie, róbcie co chcecie... — I wybiegł z salonu do sieni.

— Bonusiu — woła żona — Bonusiu wróć się! — Bonuś stanął we drzwiach.

— Nie zgodzę się na takie zezwolenie w gniewie! Wszak tu idzie o jedyne nasze dziecko, drogą Idalkę Bonusiu!

— No już niech tak będzie jak chcesz moja Horciu — mówi łagodnym głosem aptekarz — no, no moja droga uspokój się, niech im Bóg błogosławi...

Ledwo dosłyszała tych słów Świerkowska, a już ucałowawszy kochaną przyjaciółkę wybiegła z salonu

— Za pół godziny będę tu z Karolem. — Do widzenia, uparty panie Bonawenturo! — przeproś żonę, ucałuj i nie tyranizuj biednej kobiety.

Już jak tam przepraszał żonę pan Bonawentura nie wiemy, lecz to wiemy, że pani Świerkowska wychodząc z apteki spotkała sędzinę i szepnęła jej słów parę o zaręczynach Idalki — tož samo dowiedział się burmistrz, a w pół godziny całe miasteczko trzęsło się powtarzając tak ważną dla siebie nowinę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

n. p. bardzo dobrze, że Turcya uzbraja warownie Kars, Synopę, Trapesunt, Erzerum i wszystkie małe *kalchy* (forty) w Małej Azyi, wiedzą jaką liczbę nizamów, redyfów i baszybożuków powołują da broni, wiedzą dalej, które austryackie pułki są w pobliżu serbsko-tureckiego teatru wojny, wiedzą nadto, że manewra pięciu korpusów armii niemieckiej w równej mierze odbywają się bez wszelkich względów na ewentualność wojenną, jak że odbyte przez marszałka francuskiego rewje najmniejszej nie mają styczności z wyprawą angielskiej floty do zatoki Bezika. Tak samo wiedzianoby w Europie, gdyby w Rosyi coś podobnego zaszło. Mianowicie pewna kategorya dzienników w Austryi i Niemczech zdaje się mieć szczególne upodobanie w ruchach, aby przynajmniej raz na miesiąc módz przypomnieć o niebezpieczeństwie, jakie grozi Europie. Ta pasya straszenia Europę Rosyą jest tem dziwniejszą, gdy przecież Rosya, jak twierdzą, jest tylko kolosem na glinianych nogach i nigdy nie może się stać niebezpieczną. Jakby dla odmiany coraz nowsze o Rosyi krążą wieści. Zaledwie przestały dzienniki pisać o powstaniu na Kaukazie a już doniosły o buncie Kozaków uralskich. A gdy i wieść o „strasznem sprzysiężeniu socyalistów“ i o „uwięzieniu 300,000 nihilistów“ nie odniosła pożądanego skutku, wtedy zaczęto natychmiast głosić o „ruchach wojsk rosyjskich“ aby w końcu wmówić w Europę, że Rosya jest rzeczywiście bardzo złym i niebezpiecznym krajem. Bez wątpienia cały naród rosyjski w obec takiego stanu rzeczy, jaki panuje dziś na półwyspie bałkańskim z radością przyjąłby rozkaz, którymby car Aleksander wojska swoje powołał do broni. Od roku 1812 naród rosyjski nigdy tak stanowczo, tak zgodnie, a przedewszystkiem z taką ofiarnością nie oświadczył się za tem, aby armia rosyjska rzuciła miecz na szalę europejskich stosunków, jak właśnie w obecnej chwili. Jest to głębokie oburzenie na to, czego kilka milionów Mahometan śmie się dopuszczać w obec kilkuset milionów europejskich Chrześcijan. Bez wątpienia nie postąpi sobie Rosya tak niezręcznie, aby miała od roku 1825 i 1854 po raz trzeci sama się starać o wywalczenie tego, coby obecnie wszystkie mocarstwa z chęcią chciały widzieć osiągniętem. Przeciwnie rząd rosyjski swem ostrożnem i przezornem zachowaniem się dowodzi, iż zadawala się zgadzaniem się Europy na to, co Rosya już dawno wiedziała, mówiła, czyniła, a coby nawet była już dawno osiągnęła, gdybyśmy się nie byli odważyli wygrać bitwy morskiej pod Synopą. Wypadek ten był dla Anglii dostatecznym powodem, aby w przymierzu z Francyą stworzyć ochronę przeciw takim *untoward events* (wstrętnym wypadkom.) Na razie nie ma wcale mowy o ruchach wojska. Gdyby w rzeczy samej były nakazane, toby się wnet przekonano o szczególnej naturze owych nóg glinianych. Cesarz Aleksander umiał do nich przyprawić żelazne szyny.... Rossya nie pragnie wojny; ale jej się nie obawia w razie, gdyby jej honor i interesa miały być zagrożone. A więc jeszcze raz powtarzam: Wiadomość podana w dziennikach zachodnio europejskich o ruchach wojsk podług najlepszych źródeł jest całkiem bezpodstawną.“

(Nowiny belgradzkie.)

Reprezentant wojskowy Czarnogóry w głównej serbskiej kwaterze, Masza Vrbitza, ogłosił odezwę do wszystkich Czarnogórców i Hercegowińców, którzy w armii serbskiej lub gdziekolwiek w Serbii się znajdują, aby się do niego zgłosili celem uformowania ruchomego korpusu złożonego z samych „junaków.“ Powiada on, że wie, iż Czarnogórcy i Hercegowińcy pragną walczyć złączeni w jeden legion i że tęsknią za odznaczeniem się w wojnie. Kto więc czuje, że płynie w nim krew bohaterska, niech się zgłosi do Deligradu. Do małodusznych ludzi, którzy nie umieją umierać, wcale się nie odzywa. Oddział ten musi pod każdym celować względem. Każdy winien mieć jatagan, pistolet i odtylcówkę. Kto broni nie posiada, otrzyma ją natychmiast. Wszyscy mają czemprędzej spieszyć do Deligradu. Władze otrzymały rozkaz, aby tych, którzy chcą wstąpić do legionu, odsyłały do Deligradu.

Sławny badacz angielski, Karol Darwin, wystosował do pewnego literata serbskiego pismo, w którem mu donosi, że obecne położenie Serbii ogólną wzbudziło w Anglii sympatyę. Naród angielski jaknajszczerzej pragnie, aby Serbia w krótkim czasie była uwolnioną zupełnie od tyranii tureckiej. Ze wszystkich miast kraju telegrafem i pocztą odchodzą dziękczynne adresy od gmin, korporacyi i pojedynczych osobistości do lorda Russela, Gladstona, Farleya, Freemana i innych znanych filantropów angielskich, ujmujących się za Serbami Minister Ristiez wysłał w ostatnią niedzielę do prezydenta medyolańskiego mityngu telegram, w którym wyraża Włochom wieczną wdzięczność za współczucie okazane męczennikom bałkańskim słowem, piórem i czynem.

Serbskie pieniądze papierowe mają się wkrótce pojawić w obiegu. Banknoty wcale ładnie wyglądają. Jeszcze ciągle przybywają Rossyanie do Serbii. I tak 2 b. m. przybyło 80 ludzi, pomiędzy tymi 40 oficerów. Obecnie posiada cała armia serbska aż na zbyt oficerów każdego stopnia. Donoszą, że Turcy po barbarzyńsku obchodzą się z jeńcami serbskimi. Ci, którzy uchodzą śmierci, wtrącani bywają jako zwyczajni zbrodniarze do więzienia.

O propozycyach pokojowych, jakie mają stawiać mocarstwa, tak telegrafuje korespondent *Pol. Corr.*: „Z zastrzeżeniem, jakiego wymaga przedmiot, przesyłam wam szkic tych punktów, na które jako na podstawę ewentualnych rokowań pokojowych zgodzić się mają wszystkie mocarstwa obowiązane traktatem wiedeńskim. Ma być przywróconym *status quo ante bellum.* Serbia wypłaci odpowiednią sumę za koszta wojenne. Serbia zapłaci trzy raty zaległe haraczu 60.500 dukatów. Wreszcie musi Serbia ustąpić z Małego Zwornika. Nie zawadzi, dodaje tenże korespondent, zauważyć, że tutaj utrzymują, iż o tej rzekomej podstawie programu pokojowego dowiedziano się tu na miejscu, jakkolwiek z dobrego źródła, czem dostatecznie uwydatniono serbskie źródło tej wersyi.“

(Bitwa pod Aleksinaczem).

Korespondent belgradzki dziennika *Times* przesyła sprawozdanie o bitwie pod Aleksinaczem z dnia 1 września, w której jak wiadomo Serbowie ponieśli klęskę. „Pierwszy wrzesień 1876 roku — pisze korespondent — będzie pamiętnym w dziejach Turcyi i Serbii, w tym dniu bowiem odniosło pierwsze państwo świetne zwycięztwo, drugie zaś straszną klęskę. Bitwa w tym dniu stoczona była bitwą w całem tego słowa znaczeniu. Trwała bez przerwy 11 godzin i stoczoną została w miejscu przez Serbów najmocniej ufortyfikowanem. Była to już od dawna oczekiwana walka rozstrzygająca, walka straszna o władzę z jednej strony, o byt z drugiej strony.“ Dalej pisze korespondent: „Przed bramą głównej kwatery zastaliśmy osiodłanego konia Czernajewa i eskortę, która mu miała towarzyszyć na pole walki. Jeszcze dawniej poznałem był Czernajewa; przyjął nas uprzejmie i zaprowadził do salonu. Tu zawiadomił nas, że nadszedł dzień, w którym rozstrzygną się losy Serbii i że ma zamiar udać się na pole walki, ażeby osobiście kierować armią serbską. Komendant turecki zamierza stanowczo uderzyć na Aleksinacz i przeciąć komunikacyę między Aleksinaczem a Deligradem. W tym celu skoncentrowały się rozmaite dywizye tureckie, a trzej wodzowie tureccy: Abdul Kerim basza, Ejub basza i trzeci, którego nazwiska nie znał Czernajew, starają się skoncentrowane swoje armie rzucić na lewy brzeg Morawy. Dla dopięcia tego zamiaru ściągnęli ze wschodu i z północnego wschodu od Aleksinaczu całą swą siłę zbrojną i uderzą w 60 do 70 tysięcy ludzi na jeden punkt. Możliwą jest także rzeczą, że w okolicach Kniażewacza kryją się inne siły tureckie. „Nie wątpię — mówił dalej Czernajew — że Turcy chcą obejść nasze prawe skrzydło; jeżeli nam się uda zniweczyć ten plan, to Aleksinacz ocalony, wątpię bowiem, ażeby Turcy chcieli jeszcze raz próbować szczęścia. Jeżeli zaś zostaniemy pokonani, położenie nasze będzie bardzo groźnem. Znam moją armię i będę próbował szczęścia.“ Przy tych słowach robił Czernajew wrażenie wodza pewnego zwycięstwa. Jest to na każdy wypadek dzielny człowiek, który w dniu stanowczym, w dniu w którym rozstrzygały się losy Serbii, wystawiał swe życie na niebezpieczeństwo, byle tylko dodać swej armii otuchy. Serbowie byli ustawieni pod Aleksinaczem w sposób następujący: Prawe ich skrzydło sięgało w południowozachodnim kierunku aż po za wieś Zitkowacz i sięgało na północ od tej wsi aż do miejscowości Prycylowice. W pobliżu drogi po lewej stronie Morawy obsadzili Serbowie wzgórza pod Mrasolem. Lewe skrzydło Serbów rozciągało się na południowozachodniej str onie od Belji, w kierunku północno zachodnim. Prawe skrzydło tureckie stało w sąsiedztwie Teszycy w pobliżu drogi prowadzącej po pod Mrasol i Zitkowacz. Ztąd rozchodziły się ramiona w kierunku północnozachodnim po pod Drenowacz i w kierunku północnym ku Stublinie. Wojska tureckie były oszańcowane na niestromych wzgórzach. Przez kilka godzin toczyła się walka tylko pomiędzy artyleryą. Kanonadę rozpoczęli Turcy trzema bateryami od strony Drenowaczu. Serbowie odpowiadali dwoma bateryami. Następnie posunęli się Turcy w północnowschodnim kierunku a baterye serbskie ustawione w Belji i w Luotnie, na północ od Belji, odpowiadały dzielnie na salwy tureckie. Trzy baterye tureckie na lewem skrzydle, które nadeszły z południowego zachodu, nie były w stanie zmusić do milczenia dwóch serbskich bateryj.

Godzina 11. Walka trwa już od półtrzecia godziny. Dzień prześliczny. Powietrze świeże a na horyzoncie prócz kłębów dymu z wystrzałów działowych nie ma ani jednej chmurki. Szanse obu stron walczących są równe. Tur y opierają swą potęgę na broni, a Serbowie mają silniejsze pozycye. Walka zaczyna być jednostajną. Turcy zniecierpliwieni, podwajają liczbę swych bateryj i rozpoczynają ogień piekielny. Nie tylko działa, ale także i broń ręczna turecka jest najrozmaitszej konstrukcyi, mimo to koncentruje się ogień turecki na baterye serbskie tak zręcznie, że w przeciągu pół godziny pada dziesięciu szeregowców serbskich obsługujących działa. Artylerya serbska walczy w tym dniu z męstwem podziwienia godnem. Oficerowie i szeregowcy serbscy stoją przy swych działach jak bohaterowie ... w ostatniej jednak chwili wpada pewna część serbskiej artyleryi w ręce tureckie i musi zaprzestać ognia. Z każdą chwilą wzmaga się niebezpieczeństwo, iż obie baterye serbskie umilkną. Trzecia baterya serbska, ustawiona na małem wzgórzu przed frontem tureckim i ostrzeliwana przez dwie tureckie baterye, zmienia z niezrównaną zręcznością co chwila swe stanowisko i powstrzymuje strzelców tureckich w dalszym pochodzie. Mimo to posuwa się nieprzyjaciel zwolna, ale stanowczo, naprzód, w kierunku północnym i wschodnim. Wśród grzmotu dział uderza piechota w małym lasku po za łańcuchem wzgórz. Pierwsze strzały karabinowe padły o pół do dwunastej w południe. Turecka piechota wysunęła się zanadto naprzód i nie może wychylić się z lasu, bo działa serbskie są w pobliżu. Gdyby ową dzielną baterye serbską na wzgórzu zmusić można do milczenia .... bitwa rozpoczęłaby się natychmiast. Z Aleksinaczu spieszy piechota i konnica serbska w celu odparcia zbliżających się Turków. Czernajew, otoczony sztabem, znajduje się ciągle w pośród swej armii.

Serbska piechota stoi w dolinie na północ od małego, wolnego pagórka a od kwandransa odzywają się wśród grzmotu dział strzały karabinowe. W tej chwili walka zacięta. Godzina pół do drugiej. W dolinie po prawej stronie od nas, w pobliżu północnego *defilé*, wznoszą się gęste kłęby dymu i płomieni. Jasne światło słoneczne zciemniało... a olbrzymie słupy ogniste wznoszą się aż po obłoki. To Swotna stoi w płomieniach! Bomby tureckie padają na dachy i w kilku minutach nie będzie nawet śladu tej wsi. Serbskie wojska cofnęły się nagle ... już po obronie! Wojska tureckie, pod osłoną swych dział, nacierają silnie. Serbowie, mimo cofania się, nie stracili jeszcze odwagi; piechota trzyma się dzielnie, ale jest tak przypartą, że liczba uciekających wzrasta. Bataliony serbskie przerzadzają się widocznie! Godzina druga minęła; zdaje się że artylerya serbska wstrzymuje pochód wojsk tureckich. Baterya, która tak znakomicie trzyma się na wzgórzu, postąpiła naprzód i zasypuje ich gradem kul. Ale i to niepomaga; Turcy zbliżają się! Co raz wyraźniej słychać ich salwy karabinowe od strony północnej; natomiast zmniejsza się ogień działowy po obu stronach. Otóż znowu pożar! Wieś Wielki Adrowacz stoi w płomieniach. Swotna dopala się... Kule padają na Zitkowacz, ale nie wznieciły jeszcze pożaru, natomiast pali się Precowica. Straszna trwoga opanowała Serbów, Turcy bowiem zbliżają się ustawicznie. Całe bataliony serbskie pierzchają. Pewien pułkownik rosyjski, dowodzący dwoma batalionami, ranny wzywa swe zastępy do szturmu. Z dwóch batalionów zostało na placu tylko dwudziestu szeregowców, reszta pierzchła. Kilka pułków i cała artylerya serbska spełnia jeszcze swą powinność a od dwóch przeszło godzin posunęły się zastępy trzech baszów ledwie o pół mili angielskiej. Ale posunęły się one naprzód na całej linii. Abdul Kerim basza usadowił lewe skrzydło pod Grededinem, na północ od Adrowaczu stojącego w płomieniach, a prawe skrzydło ustawił dokoła Belji. Godzina 4 popołudniu. Rzeź okropna po obu stronach. Zszedłem z pagórka, z którego obserwowałem całą bitwę przez kilka godzin. Cała droga prowadząca do Aleksinaczu była pokrytą rannymi. Do godziny 6 nie było zmiany, chociaż bitwa trwała bez przerwy. Lewe skrzydło armii tureckiej pozostawiło miasto i jego reduty za sobą i posuwało się w równej linii z wsiami Transan i Bagar, chociaż nie po tym samym brzegu rzeki, po którym leżą te wsie. Na południu zajęli Turcy wszystkie te pozycye, które z rana przed bitwą były w posiadaniu prawego skrzydła Czernajewa. Po dniu pogodnym nastąpiła ciemna noc. Mieliśmy nadzieję, że po dniu tak strasznym nastąpi noc spokojna. Aleksinacz zastaliśmy wyludniony. Droga prowadząca do Deligradu była zatarasowana niezliczoną ilością ludzi, bydła i t. p. Wszystko uciekało w kierunku Deligradu. Działa grały jeszcze ciągle, nawet wówczas, gdyśmy opuścili Aleksinacz. Ale w pół godziny później, ucichło wszystko. Czernajew był już w Deligradzie.

(Z Rumunii.)

Do jednego z pism wiedeńskich donoszą, że minister spraw wewnętrznych, Jonescu, ma zamiar publikować całą dyplomatyczną korespondencyę, jaką jego poprzednik w urzędzie, pan Cogolniceanu, podczas swego krótkiego lecz bardzo ruchliwego urzędowania prowadził w sprawie kwestyi międzynarodowych. Jest faktem, że minister Jonescu, będąc jeszcze deputowanym, ówczesnego ministra Cogolniceanu po kilkakrotnie interpelował z powodu tej korespondencyi; ostatni odpowiadał wtenczas, że korespondencya ta nie traktuje o sprawach wewnętrznych lecz o takich, które interesują dwie strony, że zatem nie może wiedzieć, czy i druga strona na takie ogłoszenie się zgadza. W półurzędowej drodze zaprzeczają rozgłaszanej w ostatnim czasie przez opozycyjne dzienniki pogłosce, iż rząd zamierza zaciągnąć u angielskich kapitalistów nadzwyczaj wielką pożyczkę, aby wykupić wszystkie linie kolejowe i zunifikować wszystkie długi państwa, przyczem roczna spłata unifikowanych długów ma się uskuteczniać z dochodów ceł, salin i monopolu tytoniu. Pogłoskę tę w obecnych stosunkach już i tak niewiarogodną, uważają za manewr opozycyi, chcącej dzisiejszemu rządowi zepsuć za granicą kredyt. Książę i księżna bawią jeszcze w letniem mieszkaniu w klasztorze Sinai, cieszą się dobrem zdrowiem i przyjmują tam licznych gości.

KRONIKA

= **Stan JE. pana Namiestnika**, jak to z radością zapisujemy, polepszył się wczoraj bardzo znacznie i stanowczo. Oto biuletyn, jaki otrzymaliśmy wczoraj z Łańcuta: «Pan Namiestnik przebył noc ostatnią spokojnie i wśród snu. Gorączka obniżyła się. Mózgowe rozdraźnienie ustąpiło zupełnie. Wysypka znajduje się w stadyum przysychania. Polepszenie.« Dzisiejszego biuletynu dotąd nie mamy.

= **Na intencyę wyzdrowienia** JE. pana Namiestnika, odbyło się wczoraj, jak zapowiedzieliśmy, uroczyste błagalne nabożeństwo w lwowskim kościele archikatedralnym, dziś zaś o godzinie 10 rano odprawiono takie nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, których zakon od wieków liczy rodzinę Potockich do swych najhojniejszych dobroczyńców i fundatorów. W kościele archikatedralnym ormiańskim odbyło się na tę intencyę nabożeństwo uroczyste dziś o godzinie 9. W Krakowie odprawiono uroczyste nabożeństwa dnia 7 b. m. w katedrze na Wawelu i w kaplicy tamtejszego towarzystwa dobroczynności.

— **Władysław Rozwadowski**, major w sztabie inżynieryi, otrzymał na własną prośbę jednoroczny urlop z zamknięciem płacy.

— **Franciszek Krziz** kapelan wojskowy w Krakowie został przeniesiony w stan spoczynku.

— **Pamięć nieśmiertelnego bajkopisarza**, księdza Ignacego Krasickiego, nareszcie w sposób odpowiedni uczczoną została. Korespondent *Kur. Pozn.* z Gniezna pisze dnia 5 b. m. w tej sprawie: Kaplica Potockich (w Gnieznie) nie długo będzie ukończoną. Freski bardzo pięknie odnowione przez pana Jaroczyńskiego, a stukaterye w kaplicy tak dokładnie odświeżone, że ściany i filary mają połysk prawdziwego marmuru. Nadeszła już tablica pamiątkowa wykonana w Dreznie dla śp. I. Krasickiego, arcybiskupa i prymasa. Umieszczona będzie po jednej stronie głównej ściany, po drugiej zaś tablica na uczczenie zacnej pamięci ks. arcybiskupa Raczyńskiego, sprawiona kosztem rodziny. Pomniki te chlubę przynoszą szanownym nakładcom i mistrzom, i pozostaną w długie czasy ozdobą kościoła metropolitalnego.

— **Anastazy Grün**, znany pod tym pseudonimem jako poeta niemiecki, hr. Antoni Auersperg, w poniedziałek rano rażony został paraliżem w Gradcu. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej bezpośrednie niebezpieczeństwo ustąpiło i w ciągu dnia nawet znacznie się polepszyło choremu, który częściowo tylko jest sparaliżowany. Przed kilku miesiącami Anastazyusz Grün obchodził 50-letni jubileusz swego zawodu pisarskiego.

† **Franciszek Foetterle**, wicedyrektor państwowego Instytutu geologicznego i radca górniczy, jeden z najstarszych i najzasłużeńszych geologów w monarchii umarł d. 5 b. m. w Wiedniu Liczył lat 53, a pochodził z Mramotic na Morawie.

— **W ruinach Akropolis** i „lwiej bramy“ w Mykenie robi obecnie poszukiwania znany badacz starożytności dr. Schliemann. Już dotychczas znalazł tam kilka cennych zabytków,

jak starożytny duży klucz do bramy i szczypczyki do kominka, oraz różne ozdoby architektoniczne.

— **Powodzie** po raz drugi w roku bieżącym ogromne w ostatnich czasach zrządziły szkody w Krainie oraz Styryi dolnej. W wielu okolicach wszelkie zasiewy woda wymulila, drzewa powywracała a chaty i zabudowania gospodarskie uszkodziła.

Hygeiopolis. Myśl założenia «miasta zdrowia«, poruszona przez lekarza angielskiego dra Richardsona, o której kilkakrotnie już pisaliśmy obszerniej, znajduje coraz liczniejszych zwolenników, pomiędzy Anglikami zwłaszcza, co zresztą jest rzeczą naturalną. Właśnie w *Timesie* oświadcza architekt, któremu dr. Richardson powierzył wszechstronne wypracowanie planu przyszłego *Hyoeiopolis*, iż zasypany jest takiem mnóstwem zapytań w tej sprawie, iż niepodobieństwem byłoby mu odpowiedzieć na każdy list z osobna, dla tego oznajmia interesowanym, że plany i wszystko co się do projektu budowy miasta zdrowia odnosi, za kilka tygodni wystawi w Londynie na widok publiczny.

— **Skamieniałego jeża morskiego** znaleziono w zeszłym tygodniu w jednej z winnic pod Arch, w Krainie, w pokładzie wapiennym. Miejscowość, w której się znalazł osobliwy ten zabytek przedwiekowy, położona jest około 2000 stóp nad łożyskiem Sawy.

— **Hrabia Emeryk Mikó**, jak donoszą dzienniki węgierskie, ofiarował 60.000 zlr. na rzecz gimnazyum w Szepsi-Szent-György, które sam był założył.

— **Wielkie burze** szalały w zeszłym tygodniu na wybrzeżach angielskich. W Fen Ditton pod Cambrigde, piorun uderzył w oberżę i różne rzeczy zdruzgotał, co jednak najosobliwsza, powybijał oberżystce zęby, nie uszkodziwszy jej zresztą W Ashtonie piorun zabił ośm krów. W Plymouth obalił mur 150 stóp długi, który przywalił na śmierć trzy osoby. Okręty, z powodu przeciwnego, gwałtownego wiatru odbić nie mogły od wybrzeży a wiele z nich poszwankowało.

— **Czerwono-skórcy** zachodnich Stanów Unii amerykańskiej dalej prowadzą zaciętą walkę z białymi, a właściwie z rządem białych. Dnia 27 sierpnia podjazdy plemienia Sioux w Stanie Nebraska opadły pocztę pod Sidney, przyczem zabiły 15 białych. Pod Buffalo zabiły 4, pod Custer 8 kolonistów.

— **Poselstwo chińskie** ma wkrótce przybyć do Marsylii. Składać się będzie z pięciu starszych mandarynów, pomiędzy którymi znajduje się prefekt policyi stolicy, Pekinu.

— **Harpagon** pewien w mieście Chmielniku, w królestwie Polskiem, które niedawno okropnie pogorzało, mając skarb swój ukryty w piwnicy, gdy płomienie naraz ogarnęły dom jego, bez namysłu wskoczył w ogień i znikł z oczu przerażonym mieszkańcom, którzy ani się domyślali, z jakiego powodu człowiek ten życie swe naraża. Wkrótce runęły belki, krokwie i drewniane ściany domostwa, a otwór piwniczny zamienił się w czeluść ognistą. Napróżno starano się dać pomoc nieszczęśliwemu, który jest ojcem rodziny, i po upływie godziny uznano jednozgodnie, że pewno zgorzał on w piwnicy na węgiel. Z brzaskiem dnia przystąpiono do odgrzebywania dymiącego się jeszcze zgliszcza w celu wydobycia zwłok ofiar pożaru, lecz jakież było zdziwienie szukających, gdy po utorowaniu wejścia do piwnicy ujrzeli tam właściciela spalonego domu, w kącie siedzącego i trzymającego pod kapotą swój skarb, dla którego życie był naraził!

— **Niezwykła osobliwość** zawitać ma wkrótce do Warszawy. Będzie to 30letnia Francuzka pani Marya Bacci, z brodą prawdziwie saperską!

— **Port wojenny petersburski.** Zamiar Piotra Wielkiego, utworzenia u łożyska Newy pod Petersburgiem wielkiego portu wojennego, w półtora wieku dojrzał i będzie zrealizowany. Właśnie, jak opowiadają dzienniki rossyjskie, dnia 28 sierpnia odbyło się w sposób uroczysty otwarcie robót około budowy takiego portu pod Petersburgiem. Dotychczas okręta wojenne mogły dojeżdżać tylko do Kronstadtu, z kąd w płytkich statkach wyładowany z nich materyał trzeba było przewozić do Petersburga, co rozumie się pociągało za sobą nietylko stratę czasu ale i znaczne koszta. Założycielem portu jest Mikołaj Putyłow, rząd zaś swoim kosztem uregulować ma Newę odpowiednio.

— **W zjeździe oryentalistów** w Petersburgu, jak donoszą dzienniki rossyjskie, biorą udział także delegowani z Azyi mianowicie Burjaci, Jakuci, kilku Chińczyków, Mongołów i t. d.

— **Wspaniały pałac Carrega** w Genui, prześlicznie położony na stoku wzgórza San Francesco d'Albaro i z tąd mianowicie znany, że Byronowi czas jakiś służył za mieszkanie, zgorzał w tych dniach do szczętu. Nawet ze sprzętów nie nie zdołano uratować, a dumne sklepienia i świetne ozdoby runęły z murami.

— **Murzyni spiewacy.** Z Genewy donosi korespondent *Dz. Pozn.*: Bawi tu towarzystwo murzynów spiewaków i spiewaczek, dających koncerta na korzyść utworzyć się mającej w Nahsville, stolicy Stanu Tenessee w północnej Ameryce, wszechnicy dla murzynów. Ogromny natłok słuchaczy dowiódł im współczucia Genewczyków dla tej szlachetnej sprawy. Publiczność rzęsistemi oklaskami przyjmowała niesłyszane tu nigdy melodye murzyńskie.

— **Stowarzyszenie prawa międzynarodowego.** W dniu 25 b. m. otwarte będzie w Bremie jednocześnie z kongresem gospodarskim tegoroczne zebranie członków Stowarzyszenia reformy i kodyfikacyi prawa międzynarodowego. Przedmiotem obrad zebrania będzie przedewszystkiem: uregulowanie prawa wekslowego i patentowego w tym duchu, ażeby mogło być przyjętem przez wszystkie państwa; wykonywanie wyroków wydanych przez zagraniczne sądy; prawo o bezpieczeństwie publicznem na morzu; międzynarodowa mennica; wydawanie zbrodniarzy; międzynarodowe trybunały rozjemcze i t. d. Honorowym prezydentem zebrania będzie Laboulaye, rzeczywistym lord O'Hagan, były lord kanclerz wielki Irlandyi.

— **W gmachu wszechnicy turyńskiej** dnia 4 b. m. odsłoniono tablicę pamiątkową na cześć sławnego Erazma Rotterdamczyka, który dnia 4go września roku 1506 został był laureatem tejże wszechnicy.

— **Ofiara zamiłowania.** Profesor botaniki z Karlsruhe dr. Wilhelm Velten przed kilkoma dniami zapędził się za roślinami pod szczyty Alp tyrolskich w okolicy Lienz, bez przewodników, i życiem to przypłacił, znaleziono go bowiem w dzikiej okolicy skalistej z roztrzaskaną głową.

— **Samobójstwo.** W Lip pod Giessen, zastrzelił się w tych dniach emerytowany major 70-letni książę Solms-Lich, brat księcia Solms-Hohensolms-Lich.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 7 września).

(λ) Przewodniczący p. Jasiński. Rada uchwaliła za 2000 złr. zakupić rury żelazne do wodociągów od firmy Cybulski et Comp. P. prezydent odczytał wniosek naglący, podpisany przez dr. Karcza i kilkunastu innych pp radnych w przedmiocie ponownego zaprowadzenia kagańców z powodu częstych wypadków wścieklizny u psów. Wniosek ten został odesłany do magistratu. Rada zezwoliła na ekstabulacyę rozmaitych przedawnionych praw intabulowanych na realności pod l. 458 2/4.

Po załatwieniu powyższych spraw przystąpiła Rada do obrad nad dwoma bardzo ważnemi sprawami, a mianowicie nad kwestyą założenia ośmioklasowej szkoły wydziałowej żeńskiej, i gimnazyum żeńskiego. P. Błotnicki zabrał głos jako sprawozdawca w kwestyi szkoły wydziałowej. W myśl ustawy sejmowej ma na dwa okręgi szkolne istnieć jedna szkoła wydziałowa, bez względu na to, czy męzka czy żeńska. W Gródku istnieje męzka szkoła wydziałowa; w myśl ustawy sejmowej byłaby więc gmina miasta Lwowa uwolnioną od obowiązku utrzymywania szkoły wydziałowej, gdyby nie konieczna jej potrzeba. We Lwowie istnieją wprawdzie dwa wyższe żeńskie zakłady naukowe, ale obydwa mają cechę prywatną, a co gorsza, są bardzo przepełnione. W bieżącym roku szkolnym zapisało się do 5tej klasy u pp. Benedyktynek obrz. orm. 106 panienek, a do 5tej klasy u pp. Benedyktynek obrz. łac. 138 uczennic. Rodzice, którzy nie mogli swych córek pomieścić w powyżej wymienionych dwóch zakładach wyższych, zapisali je do żeńskiego seminaryum nauczycielskiego, i to jest powodem, że w tym roku zapisało się do tego seminaryum 187 uczennic, z których zaledwie trzecia część zamierza poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. Sekcya stawia tedy wniosek, aby założono 8klasową szkołę wydziałową żeńską, i aby jeszcze w bieżącym roku w szkole żeńskiej u św. Elżbiety otwartą została 5ta klasa, a w latach następnych, co roku, klasa wyższa.

Dr. Gerstman występuje z kwestyą gimnazyum żeńskiego. Szkoły wydziałowe powinny być zakładane w mniejszych miastach; miasto Lwów powinno założyć gimnazyum żeńskie, z którego młodzież płci żeńskiej mogłaby wynosić wyższe wykształcenie. Szkoła wydziałowa jest po prostu rozszerzoną szkołą ludową, z której częstokroć nie mogą korzystać ci, którzyby córkom swym chcieli dać lepsze wychowanie.

Dr. Łubiński podnosi kwestyę prawną. Z ustawy sejmowej nie wypływa, czy i gdzie ma być założoną szkoła wydziałowa; kraj. Rada szkolna nie może więc zmusić miasta do założenia szkoły wydziałowej. Zachodzą jednak względy utylitarne. Miasto Lwów musi posiadać publiczną wyższą szkołę żeńską. Zachodzi tylko pytanie, czy tą wyższą szkołą ma być szkoła wydziałowa, czy też gimnazyum? Ponieważ w łonie sekcyi V panuje w tej mierze znaczna różnica zdań, przeto proponuje mowca, ażeby obie sprawy odesłać napowrót do sekcyi z wezwaniem, iżby radzie przedłożyła wniosek co do założenia jednej z tych szkół.

Dr. Małecki proponuje Radzie, ażeby przed stanowczą uchwałą co do założenia szkoły wydziałowej, wysłuchała najpierw sprawozdania dr. Gerstmana co do założenia gimnazyum żeńskiego.

Dr. Gerstman przedstawia tę sprawę w sposób następujący: Jeszcze w r. 1869 a następnie w r. 1872, wzywała Rada szkolna gminę do założenia wyższej szkoły żeńskiej, czyli t. z. progimnazyum, a uczyniła to na pewnych podstawach a mianowicie opierała się ona na sprawozdaniu inspektora szkolnego p. Mandybura, który zwiedził wszystkie lwowskie prywatne wyższe zakłady naukowe żeńskie, t. z. konwikta, i przyszedł do przekonania, że w tych zakładach prywatnych są najpoczciwsze chęci, najlepsze dążności, ale mimo to nie ma tam rezultatów pożądanych. W przywatnych bowiem zakładach naukowych rozbija się wszystko o stronę finansową. Motywa, które przytoczył p. Błotnicki na poparcie swego wniosku, przemawiają także za wnioskiem założenia gimnazyum żeńskiego. Między jednym a drugim zakładem zachodzi ogromna różnica. Szkoła wydziałowa jest rozszerzoną szkołą ludową, gimnazyum zaś będzie zbliżonem do podobnych szkół średnich istniejących dla chłopców. Po wezwaniu gminy do założenia gimnazyum żeńskiego, zapadła w sejmie uchwała w sprawie zakładania szkół wydziałowych. Wówczas odstąpiła wprawdzie Rada szkolna od swego żądania, ale mimo to powstały podobne zakłady na prowincyi i dziś dzięki inicyatywie p. Mandybura i Towarzystwa pedagogicznego mamy gimnazya żeńskie w Tarnowie, Stanisławowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Kołomyi i Wadowicach. Każdy z tych zakładów cieszy się wielkiem powodzeniem. Czyż miasto Lwów miałoby pozostać w tyle za miastami prowincyonalnemi? Towarzystwo pedagogiczne wystosowało kilka lat temu petycyę do lwowskiej Rady miejskiej o subwencyę na taką szkołę we Lwowie. Rada miasta uchwaliła dać na ten cel 1500 złr. a zarazem przekazała całą tę sprawę sekcyi V do zbadania. Sekcya wybrała ankietę, która przedłożyła sekcyi swe wnioski d. 18 kwietnia 1875 r. W sekcyi podniósł jeden członek projekt utworzenia szkoły wydziałowej a zaniechanie projektu utworzenia gimnazyum. Mimo to powzięła sekcya V w październiku 1875 r. uchwałę założenia gimnazyum pięcioklasowego, z dyrektorem na czele i z jedną stałą nauczycielką w każdej klasie. Inne przedmioty miały być wykładane przez docentów remunerowanych. Uczennice miały płacić czesne w kwocie 4 zł. półrocznie, co pokryłoby znaczną część wydatków, a miastu pozostałby co roku niedobór w kwocie 5610 zł. Sekcya V wnosi zatem, aby miasto założyło gimnazyum żeńskie i aby w tym roku otwarto tylko 1 i 2 klasę. Plan nauk taki sam, jak w innych gimnazyach żeńskich prowincyonalnych.

Dr. Semilski przemawia za odesłaniem tej sprawy napowrót do sekcyi V, bo jest ona niedojrzałą. Sama sekcya nie wie, jaką szkołę należy założyć, czy wydziałową, czy gimnazyum?

P. Groman sprzeciwia się odroczeniu. Kwestya ta jest już aż nadto wyjaśnioną. Wiemy wszyscy, że we Lwowie potrzeba koniecznie wyższego żeńskiego zakładu naukowego. Ale fundusze miejskie nie zezwalają na otwarcie w jednej chwili aż dwóch zakładów. Wybierzmy więc to, co na razie będzie mniej kosztowało i co natychmiast może być w życie wprowadzonem, a więc szkołę wydziałową.

P. Niemczynowski przemawia w tym samym duchu.

P. Błotnicki przemawia za szkołą wydziałową. Szkoła wydziałowa będzie szkołą publiczną, gimnazyum zaś szkołą prywatną utrzymywaną przez gminę, bo ustawy nie znają dotychczas żeńskich szkół średnich W szkole wydziałowej będą nauczyciele stali, w gimnazyum zaś dyletanci.

Dr. Małecki w bardzo świetnem przemówieniu sprzeciwiał się wnioskowi odroczenia. Nie ma nikogo we Lwowie, ktoby śmiał twierdzić, że szkoła wydziałowa i gimnazyum są niepotrzebne. I jeden i drugi zakład jest potrzebny. Z tego stanowiska wychodziła sekcya i dla tego przedkłada ona panom wnioski utworzenia obu zakładów. Szkoła wydziałowa jest potrzebną dla niższych, gimnazyum dla wyższych warstw naszego społeczeństwa i bodaj czy ta ostatnia szkoła nie jest potrzebniejszą z uwagi na to, że wychowanie konwiktowe jest u nas bardzo smutne a dobry przykład powinien pochodzić z góry. Sekcya spełniła więc żądanie; uznała ona potrzebę jednego i drugiego zakładu, bez względu na stronę finansową, bo tę ostatnią kwestyę powinna Rada rozstrzygnąć.

P. Piątkowski stawi wniosek, aby utworzyć natychmiast szkołę wydziałową w myśl wniosków sekcyi, a Tow. pedagogicznemu wyznaczyć rocznie pewną subwencyę, ażeby założyło we Lwowie gimnazyum żeńskie, tak jak to chciało uczynić przed kilku laty.

Dr. Julian Czerkawski przemawia za założeniem szkoły wydziałowej a za odroczeniem sprawy gimnazyum.

Dr. Semilski cofa swój wniosek odraczający obie sprawy.

Po przemówieniu sprawozdawcy dr. Gerstmana w obronie sekcyi — przystąpiono do głosowania Znaczną większością głosów utrzymał się wniosek dr. Czerkawskiego odroczenia kwestyi gimnazyum żeńskiego a następnie utrzymały się wszystkie wnioski sekcyi V w sprawie założenia ośmioklasowej żeńskiej szkoły wydziałowej.

Na poufnem posiedzeniu mianowała Rada pana Adolfa Stronnera, adjunkta przy izbie obrachunkowej Wydziału krajowego, naczelnikiem miejskiej izby rachunkowej.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Węgiel pod Zagórzem.

(*—er*). W nr. 203 *Gazety Lwowskiej* wyczytałem wiadomość z Sanoka o odkryciu pokładów węgla kamiennego w pobliżu Zagórza, co mię zniewala, przesłać wam w tym przedmiocie kilka wskazówek i wyjaśnień.

W formacyi piaskowca karpackiego, który zalicza się do eocenu a po części i miocenu, natrafiamy węgiel kamienny w dwojakiej jakości. Najpierw węgiel brunatny lub połyskujący, jako właściwy tej formacyi, a następnie węgiel stary, który tylko w bryłach lub gniazdach jako przypadkowa i podrzędna część układu formacyi się znajduje. Tylko zaś węgiel brunatny i połyskujący, jako należący do składni formacyi, może być przedmiotem poszukiwań w Karpatach. Otóż badania dotychczasowe wskazują, że w eocenicznej formacyi Karpat nie można się spodziewać miąższych pokładów węgla tego gatunku, i że tylko mioceniczna formacya zawiera brunatny węgiel jak w Grudnej, lub łyszczykowy jak w Myszynie i Nowosielicy.

Wprawdzie piaskowcy w przekopie Zagórza należą do tak zwanego piaskowca magórskiego, który już tworzy przejście z formacyi eocenicznej do miocenicznej a w spaku pokładów tych znaleźć by można nawet grubsze pokłady węgla brunatnego, inaczej się jednak kwestya przedstawia, jeżeli w głębszych warstwach wychodki węgla natrafiono. Wtedy poszukiwania muszą być prowadzone z wielką znajomością formacyi karpackiej. Jeżeli jednak okazy węgla odkrytego w Zagórzu wskazywałyby starszy wiek, to jest, gdyby węgiel ten miał być stary, natenczas z góry uważać można wszelkie poszukiwania jako daremne i płonne.

W podobny sposób natrafiano w Łysej górze koło Tarnowa i koło Kamienny obok Brzostka bryły kilkusetcetnarowe węgla kamiennego, zawartego w piaskowcu, które to bryły jedynie jako gniazdo w formacyi karpackiej były zawarte.

Poszukiwania tak w Łysej górze jak w Kamiennej stwierdziły przypuszczenia geologów, że albo formacya karpacka powstała ze zniszczonej formacyi węgla kamiennego, która w Krakowskiem nagle się ucina i której na Podolu ani nawet w dalszym ciągu kraju już nie spotykamy, albo że te bryły węgla w czasie formacyi karpackiej przyniesione zostały z daleka przez lodowce.

Może być, że zapatrywanie o utworzeniu formacyi karpackiej ze starego węgla jest mylne, — i to byłoby wielce ważną kwestą dla kraju. Jeżeliby ścisłe badania stwierdziły prawdziwość tej teoryi, natenczas odpada potrzeba głębokich wierceń wewnątrz kraju n. p. okolicy Przemyśla lub Lwowa, jak to ongi proponowano. Jeśli znowu poszukiwania wykażą przeciwny stan rzeczy, natenczas dla dobra kraju takie wiercenia są koniecznością, tym tylko bowiem sposobem będzie można odkryć pokłady węgla starego, które w takim razie rozszerzyłyby się pod równinami naszemi na wschód od Krakowa.

O ile moje doświadczenie co do formacyi karpackiej sięga, radziłbym bardzo wielką ostrożność w tej kwestyi, a mianowicie radziłbym nie rozpoczynać większych robót i wydatków, bez opinii osób kompetentnych. Co do znajomości formacyi karpackiej polecićbym się ośmielił dr. Altha z Krakowa jako uczonego, najbieglejszego w fachu geognostycznym, któremuby znowu dodany być mógł górnik, obznajomiony z kopalnictwem węgla jak np. proponowany już w liście pana (L) górnik z Ostrawy.

W każdym razie zwracam uwagę wszystkich chcących się trudnić górnictwem, aby zwracali uwagę na przedwstępne kwestye i dobrze się pod względem geognostycznym zapewnili o szansach przyszłej eksploatacyi. Można być znakomitym górnikiem, ale złym geologiem lub geognostą i odwrotnie, nawet samo górnictwo ma tyle działów, iż są specyaliści, którzy o całej reszcie górnictwa nie wiele mają wyobrażenia.

Z tego powodu ogłaszam niniejszą przestrogę, aby w naszym i tak ubogim już kraju nie wyrzucano daremnie pieniędzy, nie imano się planów awanturniczych. Dla wyjaśnienia w sprawach górniczych służą w kraju do tego celu ustanowione c. k. urzęda górnicze, do których każdy w razie potrzeby udać się winien a których powinnością jest iść na rękę przemysłowi górniczemu. Tym sposobem unikniemy niepotrzebnych wydatków i zasadzek spekulacyjnych.

○ **Ruch na kolejach żelaznych** w ubiegłym tygodniu znowu się wzmógł trochę. Ceny zboża i produktów w ubiegłym tygodniu były następujące: płacono za 100 kilogramów pszenicy 8.75 do 9.50 zł., żyta 7.50 do 8.25 zł., jęczmienia 5.75 do 7.50 zł., owsa 5 30 do 6.40 zł., hreczki 6.25 do 6.50 zł., kukurudzy 5.75 do 6.25 zł., grochu do gotowania 6.50 do 9 zł., grochu pastewnego 6.50 do 6.75 zł., fasoli 7 do 8 zł, wyki 6 do 6.75 zł., koniczyny 30 do 50 zł., anyżu ros. 40 do 42 zł., kminku 36 do 40 zł., rzepaku zimowego 16 25 zł.; letniego 14.50 zł., rzepiku zimowego 15.25 do 15 50 zł., letniego 14.25 do 14.40 zł., lnianki 13.75 zł., nasienia lnianego 12.25 zł., nasienia konopnego 10.25 zł., chmielu 300 do 480 zł., spirytusu za 10.000 litrostopni 30 zł. w. a. Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przechodowym około 12,500.000 kilogramów i 8549 sztuk bydła różnego rodzaju. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 2,500.000, mąki i wyrobów mącznych około 500.000, nasion olejnych około 811.000, drzewa budulcowego i opałowego około 624.000, nafty i wosku ziemnego około 100.000, spirytusu około 61.000, jaj około 195,000, węgli około 1,200,000 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 454 sztuk wołów, 4642 sztuk nierogacizny, 48 sztuk koni, i 3405 sztuk wiec. Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 5,262,200 kilogramów i 7240 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku zachodowi 2,809,900 kg., 2534 wołów, 4297 sztuk nierogacizny i 409 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku wschodowi 2,441,300 kilogramów. Transporta składały się: ze zboża różnego rodzaju 926,800, mąki i wyrobów mącznych 134,400, spirytusu 26,700, drzewa budulcowego i opałowego 1,670,800, kamieni i wapna 674,700, węgli 215,600, produktów zwierzęcych 86,500 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary i bydło. Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 2.257,636 i pół kilogramów i 365 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 42,884, mąki i wyrobów mącznych 8,946, drzewa 1.078,073, spirytusu 1,483, jaj 6,702, kamieni i wapna 160,948, soli 40,064, żelaza 35,773 piwa 1,815, owoców 6,765, nafty 35, węgli 67,070, na resztę złożyły się różne towary, tudzież 111 sztuk wołów, 245 sztuk nierogacizny i 9 koni.

Z teatru wojny.

Lwów, 9 września.

Z wszystkich sprawozdań, jakie dotąd nadeszły o bitwie z dnia 1 września pod Aleksinaczem, a mianowicie z opisu korespondenta *Times*, który w właściwej rubryce podajemy, z obszernego telegramu, jaki swemu dziennikowi przesłał korespondent paryskiego *XIX Siecle*, a nawet z depeszy *Russkiego Mira*, którego właścicielem i redaktorem jest *generalissimus* Czernajew — z wszystkich tych sprawozdań wypływa jasno, że bitwa ta była jedyną, pierwszą i ostatnią dotychczas wielką bitwą, i że Serbowie zostali w niej pobici. Z tych samych jednak i z wszystkich dzisiejszych sprawozdań wypływa także, że zwycięzcy Turcy dotąd nie uczynili ani jednego kroku, aby wyzyskać tak świetne powodzenie, i że najważniejsze korzyści, które były do osiągnięcia zaraz po bitwie, wysuwają się powoli z pod opieszałych i dziwnie leniwych dłoni baszów ottomańskich. Szczery śmiech wywołuje telegram stambulski, umieszczony w dzisiejszych dziennikach wiedeńskich, że Abdul Kerim dla tego nie posuwa się dalej i nie ściga Serbów, bo chce zostawić czas mieszkańcom do ucieczki i do uwiezienia swych ruchomości, a tym sposobem usunąć powód do lamentów, że wojska tureckie palą wsie i rabują spokojną ludność... W ustach baszy i to po walnym zwycięztwie — ekskuzya taka zakrawa na żart oczywisty..

Gen. Czernajew zostawiwszy załogę silną w Aleksinaczu, ustawił się tymczasem w Deligradzie, a nagła i niespodziewana „filantropia“ turecka da mu zapewne dość czasu, aby zajął dobre stanowiska i zorganizował armię swą, którą ostatnia klęska rozchwiać musiała znacznie. Najświeższa *Politische Correspondenz* donosi, że generał Czernajew już od 3 września stoi wraz z główną siłą swej armii w Deligradzie. Fortyfikacye deligradzkie zostały znacznie rozszerzone, artylerya pozycyjna serbska liczy 150 dział, a ilość wojska wynosi 55.000 piechoty i 3000 jazdy, do czego dodać należy 25 bateryj polowych. Jest to potęga, która wzbudza respekt, i z którą nie tak łatwo upora się Abdul Kerim — zwłaszcza że każdy dzień spędzony bezczynnie przez Turków wzmacnia i ustala nową strategiczną linię serbską.

Pułkownik Czolak Anticz, komendant tak zwanej armji nadibarskiej, staczał ostatniemi dniami ustawiczne potyczki z Turkami, a jak się zdaje nie z wielkiem powodzeniem. Turcy przypisują sobie przynajmniej zwycięztwo, a Serbowie bardzo lakonicznie wspominają o tych walkach. Dzisiejsza *Neue Fr. Presse* zamieszcza telegram z Semlina, według którego Turcy zajęli Jawor i dnia 2 września uderzyli na szańce wzniesione przez Serbów, którzy zmuszeni zostali do ucieczki i schronili się do dalszych fortyfikacyj w Tretynie. Ze wszystkiego wnosić należy, że potyczki pod Jaworem nie miały żadnego znaczenia i nie wywarły najmniejszego wpływu na dotychczasową konfiguracyę ogólną pola walki.

Z Czarnogóry nie ma jeszcze wiadomości o znaczniejszych wypadkach. Depesze, które ztamtąd nadeszły, zawierają szczegóły niejasne i drobnej wagi — i zdaje się, że dotąd nie przyszło tam do żadnego znaczniejszego starcia. *Nowa Presse* utrzymuje, że korpus Mukhtara baszy zajął cały powiat Grahowacki; — biuro korespondencyjne telegrafuje z Cetynji, że Derwisz basza stoczył pod Roganami potyczkę, w której Czarnogórcy sobie przypisują zwycięztwo. *Tagbl.* utrzymuje, że Mukhtar basza opuścił znowu wyżyny Grahowskie i cofnął się na Zasłap. Wszystkie te drobne szczegóły nic nie wyjaśniają i niczego nie dowodzą — a są tylko zapowiedzią walk większych i stanowczych. Faktem jest, że Turcy wkroczywszy z dwóch stron znajdują się ciągle na terytoryum czarnogórskiem, i że książę Nikita opuścić musi wszystkie punkta zajęte w Hercegowinie, aby spieszyć na obronę własnego kraju.

Turcya tymczasem, wbrew wszelkim wróżbom pokojowym, zbroi się z gorączkową skwapliwością i czyni rozpaczliwe wysilenia, jak gdyby otworzyć się jej miała wkrótce nowa, wielka widownia walki. Z wszystkich stron ściąga Turcya resztki wojska i wysyła je na kaukazką, a zatem rosyjską granicę. Dotąd ściągnięto tam już 17.000 wojska, z czego połowa strzedz ma granicy a połowa wzmocnić załogi forteczne. Z doliny Eufratu ciągnie 12.000 arabskich nizamów i baszybożuków. Redyf basza mianowany ma być komendantem *en chef* w Armenii tureckiej. Wszystko to wywołuje w Stambule ogromną sensacyę.

OSTATNIA POCZTA

Jego Cesarska Wysokość Arcyksiążę Karol Ludwik zapytywał wczoraj telegraficznie o stan choroby JE. pana Namiestnika hr. Alfreda Potockiego, i polecił przesyłać Sobie biuletyny.

Najjaśniejszy Pan wrócił z Feldsberg do Schönbrunn 7 b. m. wieczorem. Dziś rano wyjechał Najjaśniejszy Pan na ćwiczenia wojskowe do Siedmiogrodu a Najdostojniejszy Cesarzewicz Rudolf do Miramare.

Na posiedzenie kongresu statystycznego w Budapeszcie z dnia 7 b. m. nadeszła następująca depesza od Najjaśniejszego Pana: „Zezwalam, ażeby minister Trefort przy zamknięciu kongresu statystycznego oświadczył, że cieszę się, iż międzynarodowy kongres statystyczny odbył się w Mojej stolicy węgierskiej i że spodziewam się znacznych skutków po jego działalności“

Dnia 7 b. m. skończyły się manewry wojskowe koło Feldsberg. Najjaśniejszy Pan był bardzo zadowolony z ich przebiegu i wyraził osobiście wodzom swoje najwyższe zadowolenie. Najjaśniejszy Pan podał rękę generałom broni Maroicicowi i Philipowiczowi dziękując im za znakomite dowództwo. Do Najdostojniejszego Arcyksięcia Albrechta jako głównego wodza wystosował Najjaśniejszy Pan pismo odręczne z wyrazami zadowolenia i podziękowania. W tem Najwyższem piśmie odręcznem otrzymali pochwałę także dywizyonerowie fmp. br. Ramberg i fmp. hr. Philipowicz. Równocześnie wystosował Najjaśniejszy Pan najwyższe pismo odręczne do Namiestników Niższej Austryi i Morawy baronów Conrada i Possingera z wyrazami uznania i podziękowania dla ludności za lojalność okazaną sympatyami dla wojska w marszu na pole ćwiczeń.

W sprawie rokowań pokojowych na uwagę zasługuje następujący artykuł *Wiener Abendpost*: „Na pierwszym planie politycznej dyskusyi stoi akcya pokojowa mocarstw i z wielu stron zapewniają, że Porta w zasadzie wyraziła już gotowość przystąpienia do zawiązania rokowań pokojowych, ale zarazem waha się przyjąć dłuższe zawieszenie broni bez równoczesnego sformułowania ewentualnych warunków pokojowych. O tych warunkach pokojowych obiegają najrozmaitsze domysły, chociaż żadna wersya niema cechy autentyczności w obec teraźniejszego okresu rokowań dyplomatycznych. Można to powiedzieć szczególnie o wersyi peszteńskiego korespondenta *Nord. Ztg*, z którego szczegółowych doniesień o stanowisku rządu austryacko-węgierskiego możemy przyjąć tylko to jedyne zdanie, że monarchia nasza jako państwo sąsiednie Turcyi musi przestrzegać także indywidualnych interesów i że po ofiarach poniesionych dla utrzymania pokoju ma prawo wymagać, ażeby stosownemi środkami zapobieżono przyszłym naruszeniom pokoju.“

Serbski minister spraw zewnętrznych Risticz, wystosował dnia 7 września do konsulów i reprezentantów mocarstw drugą notę, w której podaje nowe przykłady tureckich okrucieństw. Konstatuje, że w zajcarskim obwodzie, gdzie względnie panuje spokój, całe okolice zostały systematycznie spustoszone. Regularnie każdego wieczora pod okiem władz tureckich, które mimo uroczystego zobowiązania się ze strony Porty wcale temu nie przeszkadzają, puszczane bywają z dymem całe miejscowości. Dodaje minister, że w obwodzie aleksinackim, gdzie Turcy dopiero od dwóch tygodni operują, spalono już 48 miejscowości; prefekt aleksinacki w dodatku załączonym do noty wylicza te wszystkie miejscowości.

Nadto konstatuje minister, że Turcy mimo przyrzeczeń wcale nie zachowują przepisów konwencyi genewskiej, że strzelają na ambulanse, skoro tylko ujrzą czerwony krzyż i że w ostatnią niedzielę zamordowali sekretarza komitetu aleksinackiego „czerwonego krzyża“ w chwili, gdy ten spełniał swe obowiązki, odciąwszy mu poprzednio ręce. W końcu powiada minister, że podług jednomyślnych zeznań oficerów serbskich palenia wsi, jakie regularnie po każdej następują walce, bynajmniej nie można tłumaczyć strategiczną koniecznością Według zdania Risticza, postępują sobie Turcy z pewną i nieprzebłaganą konsekwencyą według najprzód obmyślanego systemu, który polega na prowadzeniu dzieła zniszczenia i wytępienia a nie wojny, jak ją cywilizowane prowadzą ludy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Cetynia, 8 września. *Glas Czernogorca* ogłasza szczegóły o pozawczorajszem zwycięztwie Czarnogórców. Według podań *Glasa*, zamiar Derwisza baszy, który chciał wtargnąć w głąb Czarnogóry, został udaremniony. Turków paść miało 2000, a utopić się 1000. Reszta uciekła do Podgorycy. Czarnogórcy mieli 67 zabitych i 122 rannych.

Petersburg, 9 września. Na zarzuty, które przy sposobności zatrzymania rossyjskich ochotników w Peszcie, ozwały się przeciw Rossyi, że nie występuje przeciw współudziałowi narodu na korzyść serbskich współplemieńców i współwyznawców wiary — odpowiadają ze strony rosyjskiej, że brak powodu do takiego wystąpienia. Żadne rosyjskie prawo nie zakazuje wynurzania sympatyi narodowych i religijnych. Rosyjski rząd nie może tłumić tych objawów, bo sam wspólnie z innemi mocarstwami w urzędowej drodze wystąpił za polepszeniem losu chrześcijańskich poddanych Turcyi i przeciw barbarzyństwom tureckim — i nadal w tym duchu występować zamierza Rząd karze wykroczenia prasowe, ale nie jest powołany do policyjnego stłumiania objawów narodowego usposobienia, choć na tworzenie oddziałów ochotniczych nie zezwala.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 8 i 9 września 1876.

Hotel Żorza.

Pp. K. Petrowicz z Wołostkowa. — A. Sawicki z Rossyi.

Pp. A. hr. Zamoyski z Warszawy. — Dr. P. Duniecki z Wiednia. — B. Augustynowicz z Woszczańca. — W. Podlewski z Czernicy.

Hotel Europejski.

Pp. J. Bordonos z Rossyi.

Pp. W. Lisowski z Więckowic. — P. Miedzielski z Warszawy. — J. Stepnowski z Podola ros.

Hotel Langa.

Pp. J. Brolich i H. Komarek z Wiednia. — M. Jurjewicz z Odessy.

Pp. L. Szymonowicz z Złoczowa. — J. Kozłowski z Krakowa. — J. Gurski z Wołynia.

Hotel Angielski.

Pp. A. hr. Łoś z Hrebenny. — M. Skorski z Przemyśla. — A. Witosławski z Brodów. — J. Brykczyński z Józefówki. — F. Szytinski z Manasterca.

Pp. T. Mochnacki z Przemyśla. — J. Weisstein z Tarnopola. — F. Gumbowski z Podola ros. — I. Kowalski z Birczy. — B. Skibniewski z Balic. — W. Tyzenhaus z Krakowa.

Hotel Krakowski.

Pp. H. Kłosowski z Żurawna. — C. Utaszyn z Kijowa.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 8 i 9 września 1876.

Pp. B. hr. Łoś do Stanisławowa. — M. Torski do Brodów. — F. Zaleski do Rossyi. — I. Krajewski do Czech. — K. Pawłowski do Dołszki. — R. Schmidt do Zohatyna. — B. Stojowski do Wróblowic. — W. Wielowiejski na Pokucir.

Pp. K. hr. Golejewski na Podole. — A. hr. Łoś do Hrebenny. — G. hr. Pruszyński do Pomorzan. — E, hr. Stadnicki do Krytowiec. — F. Urbański do Strusowa. — M. Eminowicz do Stanisławowa. — K. Gotlieb do Brzeżan. — M. Skorski do Przemyśla. — J. Bordonos do Rossyi. — L. Rychlicki do Bronicy.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 8 września 1876, godz. 7 rano.

Barometr 727·75mm. — Psychrometr suchy 16·1°C Psychrometr wilgotny 13·9°C. Prężność pary 10·5m Wilgoć 77%. — Zachmurzenie 4. — Wiatr SE.3 Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 12·9°Rm.

Barometr opada.

z dnia 9 września 1876, godz. 7 rano.

Barometr 718·61 mm. Psychrometr suchy 13·6°C Psychrometr wilgotny 13·4°C. — Prężność pary 11·3 mm. Wilgoć 98%. Zachmurzenie 10. Wiatr SW.1 Ozon 10. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza + 10·9°R.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 5 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

(Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńsk., godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 7 września 1876.

	płacą		żądają	
	walutą austr.			
	złr.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	203	—	205	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	120	—	122	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	217	—	219	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	208	—	210	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. .	85	65	86	40
„ „ „ 4% „ .	78	60	79	60
„ „ „ 5% okresow.	85	65	86	40
Banku hyp. galic. 6% w. a.	88	40	89	20
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	94	50	95	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat. .	90	10	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . . .	85	75	86	60
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa . . .	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa .	18	25	19	75
6. Monety.				
Dukat Holenderski . . .	5	66	5	76
Dukat Cesarski	5	70	5	80
Napoleond'or	9	64	9	74
Pół imperyał	9	74	9	90
Rubel rossyjski srebrny . .	1	59	1	66
„ „ papierowy . .	1	58½	1	60
100 Marek niemieckich . .	59	—	60	—
Srebro	101	—	103	—
Kupony w srebrze . . .	100	50	102	—

(bez kupona — bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 5 września 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. .	66.90	67.05
„ „ „ w srebrze . .	70.40	70.60
Losy z roku 1839 całe	253.—	254.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	251.—	252.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.50	108.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	111.60	111.90
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	116.75	117.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	131.75	132 10
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.50	22.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.25	85.—
Galicyi	86.—	86.50
Niższej Austryi	102.25	102.75
Siedmiogrodu	74.40	74.80
Węgier	75.50	75.80
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	74.—	74.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	150.50	150.75
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł. .	663.—	669.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . .	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr. . .	849.—	851.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb. .	42.75	43.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	368.—	370.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k. .	162.—	163.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł. . . .	1810.—	1815.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	206.—	206.25
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121.—	121.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	286 25	286.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	77.50	78.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. .	89.—	89.50

	płacą.	żądają.
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.—	104.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	99.—	99.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	78.—	.—
„ „ „ po 5% . .	86.—	87.—
Gal. banku hipot. po 6% . . .	86.—	86.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	95.60	96.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	65.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5% . . .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . . .	86.30	86.50
„ „ „ po 5% . . .	98.—	99.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	69.25	69.75
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a. .	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k. . . .	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a. . . .	95.—	96.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	97.50	98.—
„ „ „ „ II. emisyi . .	93.—	93.25
„ „ „ „ III. „ . .	89.75	90.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	77.25	77.75
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze .	65.50	66.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	163.—	163.50
Clarego po 40 zł. m. k. . . .	28.25	28.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.—	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k. . . .	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a. .	27.50	28.—
Palfiego po 40 zł. m. k. . . .	31.25	32.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—

	płacą	żądają
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39.50
St. Genois po 40 zł. m. k. . . .	31.—	32.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.75	19.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k. . .	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a. . .	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m. k. . . .	21.75	22.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	24.50	25.—
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p. . .	58.50	58.65
Frankfurt 100 mark p. . . .	58.50	58.65
Hamburg za 100 w. p. n. . . .	58.50	58.65
Londyn za 10 ft. szt.	120.60	121.—
Paryż za 100 fr.	47.60	47 80
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	5 83.—	5.85.—
„ peł. wagi	5.85.—	5 87.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.62.50	9.63 50
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	101.25	101.50

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

7 września 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach .	66	55
„ „ „ w srebrze . . .	69	95
Losy pożyczki z roku 1860	112	—
Akcye banku wiedeńskiego	853	—
„ „ kredytowego bez kupona .	145	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	121	30
Srebro	101	65
Napoleond'or	9	69½
Dukat cesarski men.	5	81
100 Marek	59	50

DZIENNIK URZĘDOWY.

(4255 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 11291. Dnia 28 września 1876 r. odbędzie się w c. k. Dyrekcyi lasów i domen publiczna licytacya przez pisemne oferty celem wydzierżawienia na lat trzy t j. od 1 stycznia 1877 do końca grudnia 1879 prawa poboru myta mostowego na rzece Popradzie przy Starym Sączu przysługującego funduszowi religijnemu jako właścicielowi dóbr Staro Sądeckich.

Cena fiskalna jednorocznego czynszu dzierżawnego wynosi 2088 złr. w. a.

Główne warunki licytacyi są:

1. Kaucya dzierżawna ma być złożoną w wysokości ofiarowanego ćwierćrocznego czynszu dzierżawnego a raty dzierżawne mają być opłacane miesięcznie z góry.

2. Licytować można tylko przez pisemne oferty, które zaopatrzone być mogą w wadyum 10% od powyższej ceny wywołania i wniesione być winne bezpośrednio do c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie najdalej do dnia 28 września 1876 do godziny 10 przed południem.

W ofercie powinien być ofiarowany czynsz dzierżawy liczbami i słowami wyrażony, oraz powinna każda oferta zawierać oświadczenie, że oferent zna dokładnie warunki licytacyi i że się takowym bezwarunkowo podaje.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w c k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie i w c. k. Zarządzie lasowym w Starym Sączu.

C. k. Dyrekcya lasów i domen
Bolechów dnia 5 września 1876.

(4207) **Obwieszczenie.**

L. 2769/815. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Kołomyi do publicznej podaje wiadomości, że ze składu dyrekcyi zaliczkowego w Kołomyi „Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką" wystąpili pp. Maurycy Głowacki zastępca kasyera, Stefan Bereźnicki kontrolor i ksiądz Tomasz Reszetyłowicz zastępca kontrolora, że na miejsce tychże występujących członków dyrekcyi wybrano panów: Edwarda Stenzla zastępcą kasyera, Dominicyusza Parfenowicza kontrolorem, w reszcie Ferdynanda Mireckiego zastępcą kontrolora.

C. k. Sąd obwodowy.
Kołomyja, 4 maja 1876.

(4199 1—3) **Edykt.**

Nr. 42943 C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż c. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny przeciw Leonowi i Władysławowi Wróblewskim o zapłacenie 6 rat pożyczkowych po 187 złr. 50 ct. i resztującego kapitału 4828 złr. 64 ct. pod dniem 12. maja 1876 l. 26 262 pozew wniósł i o pomoc sądową prosił, w skutek czego nakaz płatniczy uchwałą z dnia 26. maja 1876 do l. 26.262 wydanym został. Ponieważ miejs e pobytu Władysława Wróblewskiego wiadomem nie jest a zatem c. k. Sąd krajowy do zastępowania go tutejszego adwokata Dr. Wilhelma Zuckra z substytucyą adw. Dr. Raabego kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego
Lwów dnia 12 sierpnia 1876.

(4161 1—3) **Edykt.**

L. 45160. Judę Fränkel zawiadamia c. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie iż pozwała go masa rozbiorowa Maurycego Kellera przez zarządcę adw Czajkowskiego pod d. 18 lipca 1876 l. 39636 o zapłacenie sumy wekslowej 68 złr. w. a. a ponieważ nakaz zapłaty z dnia 21 lipca 1876 l. 39636 z powodu tegoż nieznanego miejsca pobytu niemoże mu być doręczony, przeto ustanawia się dla niego kuratora w osobie tutejszego adw. Dra Kohna z zastępstwem adwokata Dra Schaffa i doręcza się jemu tenże nakaz, ma się przeto pozwany do niego zgłosić i jemu potrzebnej do obrony informacyi udzielić, albo się sam swoją sprawą zająć.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego
Lwów 19 sierpnia 1876.

(4209 1—3) **Edykt.**

L. 2880. Dnia 12 października, 16 listopada i 28 grudnia 1876 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 389 rep. 320 w Kulczycach powiatu Samborskiego, ciała tabularnego nie stanowiącej, Mikołaja Pasławskiego własnej w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego o 147 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 300 złr.

Wadyum 30 złr. a. w.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim także niżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków wolno w tut. sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy
Sambor 29 czerwca 1876.

(4249 1—3) **Edykt.**

L. 13209. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się, i na cały nieruchomy w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje znajdujący się majątek pana P. Krebsa nieprotokołowanego kupca w Przemyślu i mianuje pana c. k. adjunkta sądowego Hausera komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adwokata Dra Skórskiego z zastępstem pana adwokata Dra Łużeckiego i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 18 września 1876 r. o 9 godzinie przed południem z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy lub wyboru innego zastępcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 31 października 1876 r. w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe chociażby się nawet o nie spór toczył w c. k. Sądzie tutejszym, a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie likwidacyjnym, przez komisarza konkursowego oznaczyć i ogłosić się mającym winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek w którym do zaspokojenia przyjść mają wykazać.

Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje Sąd do wiadomości że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy Gazety Lwowskiej.

Przemyśl, 6 września 1876.

(4201 1—3) **Edykt amortyzacyjny.**

L. 1510. C. k. sąd powiatowy w Radłowie ogłasza, ze na prośbę Lejzora Holzera z Szczurowej dozwoloną została amortyzacya polic wystawionych przez galicyjskie ogólne towarzystwo Ubezpieczeń we Lwowie mianowicie: z dnia 15 maja 1874 do l. 7292 i policy zwrotnej z tej samej daty do l. 7293 na imie Herschla Leiba Holzera, tudzież z dnia 20 maja 1874 do l. 7337 i policy zwrotnej z tej samej daty do l. 7338 na imię Małki Holzer, które proszącemu skradzione być miały.

Wzywa się zatem tego ktoby się znajdował w posiadaniu tychże polic, ażeby o tem posiadaniu sąd tutejszy w przeciągu jednego roku rachując od dnia umieszczenia edyktu w Gazecie Lwowskiej tem pewniej zawiadomił, ile że w razie przeciwnym rzeczone police za nieważne i niebyłe uznane zostaną.

Radłów dnia 13 maja 1876.

(4236 1—3) **Edykt.**

L. 2511. Podaje się do publicznej wiadomości, że na rzecz Ilka Bihuna sprzedaną zostanie pół realności masy spadkowej po Abrahamie Schlojmie Sigalu w Radziechowie w celu zaspokojenia długu 36 złr. i 77 złr. z pn. w terminach licytacyjnych: 31go sierpnia 1876, 28 września 1876 i 26 października 1876.

Cena wywoławcza 500 złr. w. a.

C. k. sąd powiatowy
Radziechów dnia 25 lipca 1876.

(4223 1—3) **Edykt.**

L. 35626. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem, iż odbędzie się w tutejszym sądzie w dniu 12 października i 13 listopada b. r. zawsze o godzinie 10 przed południem publiczna sprzedaż w drodze licytacyi dóbr Winniczki z przyległościami Chołów czyli Hołów, Ludwinów, Gańczary i Dmytrowice w powiecie tutejszego c. k. Starostwa położone do masy spadkowej Witolda hr. Borkowskiego należące, na 236.358 złr. w. a. oszacowanych, na zaspokojenie długu należącego się c. k. uprzyw. Gal. akcyjnemu Bankowi hipotecznemu.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 10% ceny szacunkowej.

Dalsze warunki sprzedaży można w tutejszej registraturze przeglądnąć, a zostaną one także odczytane przed licytacyą.

Niewiadomemu z miejsca pobytu wierzycielowi hipotecznemu Antoniemu Knispel a także dla tych wierzycieli, którzy po dzień 12 maja b r. do tabuli na hipotekę wspomnianych dóbr wejść mogli, jako też i dla tych, którzy nie mogliby przed powyższym terminem sprzedaży o takowej z jakiegobądź powodu do rąk własnych zawiadomieni być; ustanawia się kuratora w osobie tutejszego adw. dra Czeszera z zastępstwem adw. dra Diamanda.

Z c. k. sądu krajowego.
Lwów 12 sierpnia 1876.

(4196) **Ogłoszenie.**

L. 33.719. C. k. sąd krajowy wyznacza do likwidacyj zgłoszonych przeciw masie rozbiorowej Leopolda Benaluka pretensyj nowy termin na dzień 27 września 1876 godzinę 4tą po południu, który to termin jest oraz terminem ugodowym w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Z c. k. sądu krajowego.
Lwów 5 sierpnia 1876.

(4214 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1237. Dnia 1 lutego 1876 zmarł w Dębicy bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli ś. p. Tymoteusz Styczyński, poprzednio Abracham Szmul z okolicy Wieliczki, po którym spadek w podpisanym sądzie jest w toku.

Gdy sądowi niewiadomo, ażali jacy spadkobiercy oprócz zdeklarowanej już do spadku tego wdowy Józefy więcej pozostali, przeto wzywa się wszystkich tych, którzyby sobie jakie prawa do spadku tego rościli, aby się w przeciągu jednego roku w sądzie podpisanym zgłosili, i prawa swoje udowodnili, i do spadku się oświadczyli, inaczej po upływie tego terminu spadek ten tylko z deklarowaną wdową ukończony zostanie.

C. k. sąd powiatowy
Dębica dnia 14 maja 1876.

(4208 1—3 **Edykt.**

L. 4132. Kołomyjski c. k. sąd obwodowy niniejszem wiadomo czyni, że konkurs uchwałą z 3 lutego 1876 l. 866 na majątek Manie Rath, właściciela garbarni w Kołomyi otworzony, uchwałą z dnia dzisiejszego zniesionym został.

Uchwalono w radzie c. k. sądu obwodowego

Kołomyja 14 czeerwca 1875.

(4197) **Edykt.**

L. 46064. Lwowski c. k. Sąd krajowy pertraktujący konkurs wierzycieli Piotra Lisiewicza, ustanawia na podstawie jednomyślnego wyboru wierzycieli dotychczasowego prowizorycznego zarządcę pana adw. dra Adolfa Moszyńskiego stałym zarządcą tej masy konkursowej, a pana adw. dra Marcelego Dziubińskiego jego zastępcą, co przez niniejszy edykt do ogólnej podaje się wiadomości

Lwów, dnia 26 sierpnia 1876.

(4222) **Ogłoszenie.**

L. 43159. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, iż na dniu 3 sierpnia 1876 w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo zaliczkowe w Cieszanowie stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną" uwidocznionem zostało, że na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa w Cieszanowie na dniu 16 lipca 1876 odbytem, wybór Michała Gilewicza na członka Dyrekcyi jako kontrolora w miejsce Jakóba Petryszaka, który z Dyrekcyi wystąpił, zatwierdzonym został.

Z c. k. Sądu krajowego jako handlowego.
Lwów, dnia 4 sierpnia 1876.

(4252 1—3) **Edykt.**

L. 3231. C. k. sąd powiatowy w Brzesku podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 27 września, 26 października i 24 listopada 1876 każdym razem o godzinie 10 z rana odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności Stanisława Nalepy w Maszkienicach pod L. k. 56/92 położonej.

Cena wywołania wynosi 700 złr. w. a.

Akt opisania, oszacowania tudzież warunki licytacyjne można przejrzeć w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy
Brzesko 26 sierpnia 1876.

(4232 1—3) **Obwieszczenie**

L. 882. Jego Excelencya c. k. Prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl § 30 ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 mianować raczył przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych Stanisławowskiego sądu obwodowego, który posiedzenia swe dnia 16 listopada 1876 rozpocząć ma, Prezydenta sądu obwodowego Tomasza Ozurewicza, zastępcami zaś przewodniczącego radcę sądu wyższego Ludwika Rechtenberg Ambros, radców sądu krajowego Władysława Przysieckiego i Aleksandra Prokopowicza.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.
Stanisławów 4 września 1876.

(4234) **Edykt.**

L. 6162. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi niniejszem wiadomo czyni, iż gdy na terminie tusądową uchwałą z dnia 12 czerwca 1876 do L. 4326 w celu potwierdzenia tymczasowego a względnie do wyboru nowego zawiadowcy masy rozbiorowej Karola Piskozuba, tudzież do wyboru wydziału wierzycieli na dzień 3 sierpnia 1876 wyznaczonym, nikt nie stanął, w tymże celu nowy termin na dzień 11 września godz. 9 przed południem 1876 wyznaczonym został, na którym się wierzyciele do komisarza konkursowego radcy sądu krajowego Herdliczki zgłosić mają.

Uchwalono w radzie c. k. sądu obwodowego.
Kołomyja dnia 16 sierpnia 1876.

(4213 2 3) **Edykt.**

L. 6889. C. k. sąd powiatowy chrzanowski zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Tomasza Fidytka, że przeciw niemu Meilech Lauber wniósł dnia 23 czerwca 1876 do l. 6889 skargę o zapłacenie summy 23 złr. 85 ct. z. p. w, w załatwieniu której dla pozwanego kuratora w osobie p. Antoniego Strzałeckiego z Chrzanowa ustanowiono i termin do rozprawy w sprawach drobiazgowych na dzień 26 września 1876 o godzinie 10 rano w sądzie tutejszym wyznaczono.

Poleca się zatem pozwanemu, aby na tym terminie albo sam stanął albo potrzebnej informacyi rzeczonemu kuratorowi udzielił, lub też innego zastępcę sobie obrał i o tem sądowi doniósł, w ogóle zaś, żeby wszelkich możebnych środków obrony użył, gdyż zwykłe skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Chrzanów dnia 1 lipca 1876.

(4219 2—3) **Edykt**

L. 283. C. k sąd powiatowy w Szczercu ogłasza niniejszem, że na rzecz Chaima Leiby Schütza pto. 23 złr. 50 ct. w. a. z p. n. odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa licytacya realności l. 34 w Jastrzębkowie, Józefa Grzybowskiego własnej w trzech terminach 21 września 1876, 12 października i 26 października 1876, zawsze o godzinie 9 przed południem, na pierwszych dwóch tylko wyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim i niżej tejże.

Cena wywołania jest 80 złr. a. w., wadyum 8 złr. a. w. Bliższe warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania przejrzeć można w sądowej registraturze.

Szczerzec 2 marca 1876.

(4221 2—3). **Ogłoszenie.**

L. 1129. C. k. sąd powiatowy miej. del. w Przemyślu, oznajmia, że dochodzenia celem założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Buszkowice dnia 12 września 1876 rozpocznie.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może przed kierującym tem dochodzeniem zgłosić się, i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub obrony praw swoich za stosowne uzna.

Przemyśl dnia 5 września 1876.

(4211 2–3) **Edykt.**

L. 4556. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w Lwowie, celem uzyskania wierzytelności i jego w kwocie 640 złr. 56 ct. a. w. z. p. n. od dłużnika Oleksy Zakalaka należącej mu się, realność pod l. kons. 271 w Bóbrce położona, rzeczonego dłużnika jak Dom. I pag. 168 i 169 n. 2 haer. własna, na trzech terminach, to jest dnia 21 września, 19 października i dnia 8 listopada 1876, każdą razą o godzinie 10 z rana w kancelaryi tutejszosądowej na publiczną licytacyę wystawioną i najwięcej ofiarującemu za złożeniem wadyum 10% ceny szacunkowej 1800 złr. a. w. sprzedaną zostanie.

Kuratorem dla tych wierzycieli hipotecznych, którymby dotycząca rezolucya sądowa, zawiadamiająca ich o rozpisaniu licytacyi doręczoną być nie mogła, lub którzyby już po rozpisaniu licytacyi z pretensyami swemi do księgi gruntowej weszli, ustanowionym został c. k. notaryusz w Bóbrce p. Teofil Wajdowski.

Bliższe warunki licytacyjne można przeglądnąć w sądzie.

C. k. sąd powiatowy.
Bóbrka dnia 29 marca 1876.

(4200 2—3) **Edykt.**

L. 3892. Na dniu 2 października 1876 17 października 1876 i 6 listopada 1876, każdym razem o 10 godzinie rano przedsięweźmie sąd publiczną sprzedaż realności gruntowej w Koniowie pod l. 3/4 położonej Bazylego i Maryanny Sydor własnej, w celu zaspokojenia długu Siniego Jakób w kwocie 100 złr. w. a. z pn.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tej realności 795 złr.

Wadyum 80 złr.

Resztę warunków można w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy
Starasól 25 lipca 1876

(4205 2—3) **Edykt.**

L. 12703. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs nad całym ruchomym jakoteż w krajach dla których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 ważną jest położonym nieruchomym majątkiem Barucha H. Fränkla negocyanta w Drohobyczu zamieszkałego.

Kierownictwo upadłości tej porucza się panu Wojciechowi Trampler c. k. sędziemu powiatowemu w Drohobyczu, a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. Dra Marka Wohllernera w Drohobyczu. Wszyscy ci, którzy do tej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensyę rościć chcą, mają takowe nawet w razie, gdyby o nie spór wytoczony był, w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie powiatowym lub w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić się, i na terminie, który na dzień 20 listopada 1876, o godzinie 9 z rana ustanawia się, przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wnieść.

Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody.

Wierzycieli, którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe zgłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli.

Do zatwierdzenia przez sąd ustanowionego albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i do wyboru wydziału wierzycieli wyznacza się termin na dzień 25 września 1876 o godzinie 9 przed południem w obec komisarza konkursowego

Zarazem zawiadamia się wierzycieli, którzy nie w okręgu sądu powiatowego w Drohobyczu mieszkają, że wedle § 111 zastępcę w Drohobyczu mieszkającego celem doręczenia uchwał oznajmić mają, inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie.

Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczone będą, w dodatku urzędowym Gazety Lwowskiej.

Sambor dnia 29 sierpnia 1876.

(4215 2—3) **Kundmachung.**

Z. 4175. Beim Dolinaer k. k. Bezirks-Gerichte wird zur Einbringung der Forderung pr. 70 fl. sammt den seit dem 14 Jänner 1875 mit 2 fl. monatlich zu berechnenden Zinsen u. Kosten 1 fl. 37 kr., 2 fl. 87 kr. 8 fl. 36 kr. 2 fl. 17 kr., 8 fl. 36 kr., 2 fl. 96 kr. ö. W. Die Realität des Schuldners Hryń Waków C. Nr. 74 in Rakow am 7 September, 12 Oktober und 2 November 1876, 11 Uhr Vorm., am dritten Lizitationstermine auch unter dem Schätzungswerthe veräußert werden.

Der Ausrufspreis beträgt 127 fl., das Vadium 12 fl. 70 kr. ö. W.

Lizitationsbedingungen können hiergerichts eingesehen werden.

Dolina am 25 Juli 1876.

(4216 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2578. Dnia 4 października 1876 r., względnie dnia 9 listopada 1876, lub dnia 14 grudnia 1876 r., zawsze o godzinie 9 rano, sprzedaną zostanie w drodze przymusowej licytacyi celem wydobycia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 392 złr. w. a., realność w Rzyczkach pod l. 14 rep. 2 położona Hrynia Biłan własna, ciała tabularnego nie stanowiąca, z tem że realność ta na na 600 złr. w. a. oceniona na pierwszym i drugim terminie za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim i niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Wadium wynosi 60 złr. a. w.

Bliższe warunki licytacyjne i protokół zastawnego opisania może chęć kupienia mający przejrzeć w sądzie tutejszym.

C. k. sąd powiatowy
Rawa dnia 30 czerwca 1876.

(4101 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 359. Adwokat dr. Adolf Holzer w Złoczowie przenosi się z dniem 1 listopada 1876 r. do Lwowa.

Z Wydziału Izby Adwokatów
Lwów dnia 3 sierpnia 1876.

(4189 2—3. **Obwieszczenie.**

L. 5668. C. k. sąd powiatowy w Bełzie oznajmia, że na dniu 14 września 1876 o godzinie 9 rano odbędzie się w Warężu sprzedaż w drodze publicznego przetargu pola ornego w niwie „Połowie" drugie pod l. top. 281 położonego, w objętości 1½ morga, pola ornego w niwie „Połowie" drugie pod l. 356 położonego około 1¼ morga objętości, do marnotrawcy Łukasza Rebijki należącego jako cenę wywołania 1go kawałka pola ustanowioną jest kwota 200 złr. wadyum zaś 20 złr. i cenę wywołania drugiego kawałka pola stanowi kwota 150 złr. wadyum zaś 15 złr.

O czem zawiadamia się chęć kupienia mających z tym dodatkiem że resztę warunków licytacyjnych w tusądowej registraturze przejrzeć mogą.

C. k. sąd powiatowy.
Bełz 12 sierpnia 1876

(4183 3—3) **Edikt.**

Z. 4200. Vom k. k. Kreisgerichte in Kolomea wird bekannt gemacht, daß zur Hereinbringung der durch Leisor Feder wider Martin Patkowski ersiegten Forderung von 20 fl. ö. W. sammt N. G. die dem Martin Patkowski gehörige keinen Tabularkörper bildende Realität Nr. 199 in Kolomea an drei Terminen u. zw. am 28 September 1876, 26 Oktober 1876 und 30 November 1876 jedesmal um 10 Uhr V. M. hiergerichts unter nachstehenden Bedingungen öffentlich feilgebothen werden wird.

Diese Realität wird bei den ersten zwei Terminen nur über oder um den Schätzungswerth, hingegen bei dem dritten Termine auch unter dem Schätzungswerthe veräußert werden.

Zum Ausrufspreise wird der bei der gerichtlichen Schätzung erhobene Werth pr 386 fl. 88 kr. ö. W. angenommen.

Das Vadium beträgt 10% des Schätzungswerthes.

Die übrigen Feilbietungsbedingungen können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Kolomea 12 Juli 1876.

(4186 3—3) **Edykt.**

L. 13214. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia niniejszem, że równocześnie konkurs do całego, gdziekolwiek znajdującego się ruchomego, jako też do nieruchomego, w krajach, gdzie postępowanie konkursowe z 25 grudnia 1868 r. l. 1. z roku 1869 Zb. u. p. jest obowiązującem, położonego majątku Eisyka Heliczera handlarza w Strussowie otworzony został.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. sędziego powiatowego w Trembowli p. Wacława Kostkiewicza, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej p. Dr. Jakóba Horowitza z Tarnopola.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności, gdyby nawet o takowe spór był w toku, w przeciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu począwszy, w tutejszym c. k. sądzie obwodowym za pośrednictwem c. k. komisarza konkursowego wedle przepisów postępowania konkursowego, celem zapobieżenia zagrożonym tamże następstwom zgłosić, a na terminie który z strony c. k. komisarza konkursowego wyznaczonym i ogłoszonym będzie płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazać.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie, przysłuża prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli tymczasowo urzędujących, inne osoby swego zaufania.

Tymczasowo wyznacza się termin do zatwierdzenia zamianowanego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy jako też do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli, na 13 września 1876 r. na którym to terminie wierzyciele w c. k. sądzie powiatowym w Trembowli jawić się i dla wykazania swych pretensyi potrzebne dowody komisarzowi konkursowemu przedłożyć mają.

Nareszcie wzywa się wierzycieli nie mieszkających w okręgu c. k. Sądu powiatowego Trembowelskiego by wedle §. 111 ust. kar. pełnomocnika, mieszkającego w Trembowli celem doręczenia mu dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k. komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego, będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej do wiadomości podawane.

Tarnopol, dnia 1 września 1876.

(4185 3—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 11775. W c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu odbędzie się w sprawie Stanisława Strzałkowskiego przeciw Teodorowi Wacykowi o 300 złr. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod l. 861 w Tarnopolu położonej, przedmiotem księgi gruntowej będącej, a to w dwóch pierwszych terminach 30 września i 27 października 1876 r. o godzinie 10 przed południem tylko wyżej lub za cenę szacunkową, zaś w dniu 24 listopada 1876 r. także niżej ceny szacunkowej.

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 1634 złr. 50 ct.
2. Wadyum wynosi 10% od ceny wywołania t. j. kwotę 164 złr. w. a.
3. Warunki licytacyjne i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze a co do podatków gruntowych zasięgnąć wiadomości w urzędzie podatkowym w Tarnopolu.

Co się do powszechnej wiadomości z tym dodatkiem podaje, że dla tych wierzycieli, którzyby po dniu 1 czerwca 1876 r. do tabuli weszli, lub którymby uchwała, sprzedaż tę zarządzająca, z jakiegobądź powodu doręczoną nie została, ustanowiono kuratora w osobie adw. Dr. Łuczakowskiego z zastępstwem Dr. Kwiatkowskiego.

Tarnopol dnia 23 sierpnia 1876.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie licytacyi.

Oddział Zastawniczy
galicyjskiego
BANKU KREDYTOWEGO
ulica Wałowa nr. 4

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe po dzień 30 czerwca 1876 r. **zastawy,** w dniach 12 i 13 września 1876 r., w godzinach od 9 do 3, przez publiczną licytacyę (w myśl §. 59 stat.) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną. (4102 3—3)

Lwów dnia 31 sierpnia 1876.

(3983 3—3) Nakładem

„REDAKCYI PRAWNIKA“

wyszły i są do nabycia tamże

i we wszystkich księgarniach:

1) **Nowela stemplowa z dnia 8 marca 1876** Nr. 26 Dz. u. P., wraz z rozp. min. skarbu z dnia 31 marca 1876 Nr. 54 Dz. u. P., i z odnośnemi przepisami, komentowana wedle motywów projektu rządowego i rozpraw Rady państwa; — cena 35 ct., z przesyłką 40 ct. a. w.

P. *Józefa* ***Louis***, radcy c. k. sądu krajowego w Krakowie:

2) **„Obraz czynności urzędowych, połączonych z zakładaniem ksiąg gruntowych“**; — cena 1 złr. 50 ct. w. a.

3) *Tegoż:* **„O różnicy postępowania urzędowego przy zakładaniu ksiąg gruntowych na Morawie i w Galicyi zachodniej“**; — cena 20 ct. w. a.

Dla nabywców obu ostatnich prac (2 i 3 razem), z których ostatnia (3), pierwszą (2) uzupełnia, wynosi cena ich łączna **1** zł. **50** ct. w. a.

Nowo przystępujący prenumeratorowie „Prawnika“ otrzymują „Nowelę stemplową“ jako dodatek bezpłatny.

Prenumerata „Prawnika“, wychodzącego rok VII pod redakcyą Dra *Ignacego Czemeryńskiego*, wynosi **kwartalnie 1 zł. 50 ct., półrocznie 3 zł., rocznie 6 zł.** w. a.

Ogłoszenie.

(4257 1—3)

Wzywam z niewiadomego miejsca obecnego pobytu męża mojego **Dmytra Łucaka**, rodem z Mołodziatyna w Kołomyjskiem, na teraz lat 43 liczącego, aby, jeżeli przy życiu zostaje, zgłosił się zaraz do mnie w Krakowie przy ulicy Szerokiej w domu pod l. 105 Dz. VIII zmanieszkałej.

Maryanna z ***Bylinków Łucakowa.***

L. 3694. (4256 1—3)

Konkurs.

Przy urzędzie gminnym w Drohobyczu opróżnione są następujące posady urzędników:

a) **Rewidenta rachunkowego** (likwidatora), z płacą 900 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 180 złr.

b) **Koncepisty**, z płacą 600 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 120 złr.

Do obydwóch posad są przywiązane widoki dwu razowego dodatku 5 letniego po 100 złr., po ukończeniu na tej samej posadzie 5 ewentualnie 10 lat służby przy tutejszej gminie.

Kompetenci o posadę pod *a)*, winni wykazać się, ze złożonego w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej i dowodem dostatecznej praktyki w zawodzie rachunkowym, zaś od kandydatów o posadę pod *b)*, wymaga się ukończonych nauk prawniczych odbytych z dobrym postępem teoretycznych egzaminów państwowych, względnie osiągniętego stopnia doktora praw, tudzież złożonego z dobrym postępem egzaminu praktycznego jaki dla urzędników państwa tej kategoryi jest przepisanym.

Podania zaopatrzone powyższemi dowodami jako też co do wieku, prawa obywatelstwa austryackiego i przebiegu życia wniosą kompetenci za pośrednictwem swoich zwierzchności gminnych, ci zaś którzy zajmują stanowisko urzędowe, przez swą przełożoną władzę najdalej do dnia 15 października 1876 do tutejszej zwierzchności gminnej.

Od Zwierzchności gminnej

Drohobycz, dnia 4 września 1876